Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 50 KRAKÓW 9 grudnia 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY






Św. Barbara dziewica, umęczona za czasów cesarza Maksymina. Obraz Palma Vecchio w Wenecji.




DOBRY ZNAK

Kto uważnie czyta »Dzwon« a zwłaszcza dział »Co nam piszą«, ten nie może przeoczyć zdumiewającego zjawiska, że dziś kiedy tak ciężko o grosz, kiedy zniechęconych do wszystkich szerszych spraw ludzi tak trudno do czegoś zapalić, że dziś w archidiecezji krakowskiej tyle powstaje domów parafjalnych!

Mamy kościoły, mamy domy gminne, ludowe, gdzieniegdzie »kółka« i kasy Stefczyka, a jednak katolikom to wszystko nie wystarcza, oni chcą budować i budują **»domy katolickie«** (mniejsza zresztą o to jak one się nazywają).

Czemu to masowe zjawisko przypisać? Czy to jakaś moda? Czy może surowy rozkaz z góry? Czy jakieś miljony dolarów z Ameryki? Ani jedno, ani drugie, ani trzecie. Przyczyna leży znacznie głębiej a nazwa jej: **istotna potrzeba.** Wiadomo, że na ducha wsi robi się dziś z różnych stron zamachy: to partje polityczne, to jakieś sekty, to jakieś komunistyczno-bezbożne organizacje zesiłują za wszelką cenę katolicyzm wsi (do miast odnosi się to samo w jeszcze większym stopniu) jaknajbardziej rozwodnić uczynić go bezbarwnym, takim żeby i »Panu Bogu świeczkę palił i djabłu ogarek« — jednem słowem, żeby nie miał żadnego wpływu na życie a ograniczał się do chorągwi, feretronów i świąt. Ale katolicy »połapali się« o co chodzi i mówią sobie tak: Nie! Takiego katolicyzmu to my nie uznajemy, to było dobre może wtedy, kiedyśmy wszyscy byli jednako wierni Chrystusowi i Kościołowi, kiedy nam znikąd bezpośrednio nie groziło niebezpieczeństwo spoganienia — ale dziś te spokojne czasy sielanki już minęły. Dziś na katolicyzm jest zamach z różnych stron — i otóż my dlatego budujemy »domy katolickie«, w nich się skupiamy, łączymy, organizujemy, robimy zebrania i umacniamy w gorliwości, gdyż nie tylko nie chcemy katolickiego ducha zatracić, ale owszem chcemy go jaknajszerzej wprowadzić w życie prywatne, rodzinne, i publiczne. I zczasem dokonamy tego. Jest nas siła, starzy i młodzi w życie idący, a z nami błogosławieństwo Boże, gdyż nie prowadzimy żadnej złej, bolszewickiej roboty, ale poważną pracę na korzyść dusz i ciał, jednostki i państwa. Ci wszyscy, którzy na naszą pracę patrzą dziś nieufnie, przekonają się, że silne na katolicyzmie wyrobione duchy będą wnet jedyną ostoją i jedynem zdrowem jądrem społeczeństwa. Bo gangrena się

szerzy i to w różnych formach, oprzeć się jej potrafią tylko mocne duchy. Mimo wszystko zło dzisiejszych czasów wierzymy w lepsze jutro Polski i jej odrodzenie w żywym katolicyźmie. Stąd nasza ochota i zapał w pracy.

Idzie tylko o to, by te już zbudowane lub budujące się »domy katolickie« nie stały martwe lecz wrzały pracą, choćby ręce przyszło urobić po łokcie! Żeby nie było w nich nigdy wolnych krzeseł. Trzeba zatem, żeby ci, co jeszcze na boku stoją bezczynnie, przyszli do nas i pomogli w pracy. Niech nie siedzą jak w teatrze oklaskując lub ganiąc aktorów, lecz i ich rękę przyłożą do wspólnego dzieła. Czekamy!

X. W. D.

Nasz numer świąteczny.

Jubileuszowy numer Dzwonu Niedzielnego, który będzie zarazem numerem świątecznym przyniesie Czytelnikom słowa naszego Arcypasterza Księcia-Metropolity Sapiehy, artykuły cenionych piór i sporo materjału świątecznego. Numer ten będzie conajmniej podwójny i ładniej wydany. Powinien się znaleźć w rękach naszych Czytelników. Parafjalne zarządy Akcji Katolickiej i nasi Przyjaciele dołożą zapewne starań i nie pożałują grosza, żeby ten numer znalazł się w rękach nawet najuboższych, których na prenumeratę nie stać.

Prosimy o wczesne zamawianie większej liczby egzemplarzy tego numeru. Nie powinno być uświadomionej rodziny katolickiej, któraby nie czytała i nie prenumerowała pisma o duchu katolickim. Inseraty kupieckie prosimy nadsyłać do 12 grudnia. Wobec kończącego się roku, prosimy o jaknajrychlejsze wyrównanie zaległości i wpłatę prenumeraty na rok następny.

Na Niedzielę drugą Adwentu.

Ewangelja Mat. XI. 1—10.

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli, i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Aleście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę twą przed tobą.

„I wszystka rzesza pragnęła się go dotknąć: albowiem moc wychodziła od niego, i uzdrawiała wszystkich“. Łuk. 6, 19. Jezus wskazuje na tę moc zapowiedzianą przez Proroka, jako rozpoznawczy znak u Mesjasza i stawia siebie, jako obiecanego Zbawiciela: „Ślepi widzą...“. Jest w Nim moc, by uleczyć także nasze niemoce i samą wadę główną. Judasza zgubiła chciwość. Jaka jest twoja wada główna? Niema bowiem człowieka bez niej; ale co innego mieć wadę i opanowywać ją, a co innego być przez nią podbitym. I św. Paweł Ap. skarżył się na nią i na inne słabości zepsutej natury ludzkiej: „...widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę... Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci“. Zna jednak moc na swe namiętności: „Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa Pana naszego“. Rzym. 7, 23. Pohańbienie dla szatana, który nam wydarł niebo, będzie większe, nasza nagroda obfitsza a zwycięstwo Zbawiciela świetniejsze, gdy przy zepsutej naturze, skłonniejszej do złego, uświęcimy się. Albowiem kiedy Apostoł chciał się pozbyć zmysłowości: „dany mi jest bodziec ciała... Dlatego trzykroć Pana prosiłem, aby odemnie odstąpił“, usłyszał: „I rzekł mu: Dosyć ty masz na łasce mojej: albowiem moc w słabości doskonalszą się staje“. 2 Kor. 12, 7. Wykryć koniecznie nam trzeba swą wadę główną, tę żmiję, która usiadła na sercu. (Przypomnijmy sobie rozważanie z ostatniej niedzieli). Może niehamowany gniew? Nieumiarkowanie, zwłaszcza w piciu? Szukanie bez miary zabaw i uciech? Zmysłowość? Lenistwo (szczególnie w służbie Bożej)? Wstręt do pracy? Niecierpliwość? Pycha? Mamy różne wady, lecz z niemi się łatwiej uporamy, najniebezpieczniejszą jest ta główna. Bez niej bylibyśmy aniołami, ale i z nią możemy się uświęcić i musimy, jeżeli nie chcemy zginąć. Ciągła walka z wadą główną i z innemi słabościami hartuje nas, czyni nas odporniejszymi na zło, a równocześnie daje pole do zbierania zasług na żywot wieczny. Może wśród mnóstwa wad nie możemy głównej odszukać? Jestto jednak konieczność, bo jakże ją zwalczać? Koło czego obracają się zawsze nasze myśli, wyobraźnia, szczególnie w czasie zamyślenia lub marzeń? Około wady głównej. Zobaczymy ją w naszym temperamencie, usposobieniu; „taka już moja natura“. mówimy. To ona. Inni ją dobrze widzą u nas, bo im wiele przykrości zrobiła, uwierzmy im, gdy nam wytykają nasze usposobienie. Ona jest tem, co występuje stale w naszem życiu, choć zmieniają się warunki, stan, wiek i t. p. i jest korzeniem wszystkiego złego. Przez nią piekło trzyma człowieka w swej mocy, ona powoduje powtarzanie się grzechu, który przeradza się w drugą naturę, staje się nałogiem. Ten zaś sprowadzi zaślepienie i zatwardziałość, które w chwili rozstrzygającej o wieczność, przy śmierci, nie dadzą duszy przejrzeć i szukać ratunku lecz popchną ją w rozpacz. Co się znów równa piekłu, bo rozpacz nie zawoła z ufnością: „Panie pomnij na mnie“.

Byśmy — broń Boże — nie popadli w ten stan, obejrzyjmy się za lekarstwem, a skutecznem. W księdze liczb. (21, 6.) czytamy: „...Pan przypuścił na lud węże jadowite; gdy... o śmierć bardzo wielu przyprawiły, przyszli do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy ...proś aby oddalił od nas węże. I modlił się... I rzekł Pan do niego: Uczyń węża miedzianego..., kto ukąszony nań wejrzy, ten zostanie przy życiu. Uczynił tedy Mojżesz..., gdy ukąszeni na niego patrzeli, wracali do zdrowia“. Niema innego lekarstwa, któreby uleczyło po ukąszeniu węża piekielnego i wolniło z nałogu, jak pełne ufności spojrzenie na krzyż Zbawiciela. Prawda, że grzechy nasze przykuły Mu ręce i nogi; głowy spowitej cierniami nie oprze; serce przebite; kropelka krwi nie została w Jego świętem ciele. Nie rozpaczajmy jednak, bo właśnie „sinością Jego jesteśmy uzdrowieni“. Choćby kto już doszedł do ostateczności, do zatwardzenia serca, która się równa zdradzie Zbawiciela i zdeptaniu krzyża, niech wstrzyma się przed grzechem przeciw Duchowi św., przed wpadnięciem w zwątpienie. To już naprawdę byłby jego koniec. Człowiek sam nałożył sobie kajdany grzechowe, ale ich nie rozkuje sam. Krew Jezusa, którą wytoczyły grzechy, jest dla nas ratunkiem. Płynie ta krew w św. Sakramentach i daje życie. Żywym podtrzyma

życie, umarłych na duszy, wskrzesi. „Kto nie pożywa ciała mego i nie pije krwi mojej nie ma żywota w sobie". Dlatego tylu śmiertelnie chorych na duszy, tylu chwiejnych i obojętnych, bo nie piją z tej krynicy życia.

Drodzy Czytelnicy, jubileusz to nie manifestacja, procesje, lecz czas miłosierdzia i zbawienia. Nie zapominajmy tych rozważań po przeczytaniu; to nie powiastka, ani artykuł choćby bardzo ważny, to sprawy naszej wieczności. Przeczytać, to jeszcze żaden lub mały pożytek, lecz sprawy tyczące naszego zbawienia trzeba rozważyć, przemodlić, w świetle ich przypatrzyć się swemu sumieniu. Najlepsze ziarno nie rzucone na uprawioną rolę nie zakiełkuje... owocu nie przyniesie. Przygotowujemy się na przyjęcie tego, który niesie pokój ludziom dobrej woli. Nie jest dobrej woli ten, który wszystko robi, by się potępić, a nic nie uczyni, aby się zbawić. (Według Stingedera). X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

9	grudnia	niedziela Leokadji, Walerji
10	„	poniedz. N. M. P. Loretańskiej
11	„	wtorek Damazego m.
12	„	środa Aleksandra m.
13	„	czwartek Łucji p.
14	„	piątek Spirydjona b.
15	„	sobota Walerjana b.

Pod sztandarem Niepokalanej.

W bieżącym właśnie roku w grudniu mija 350 lat od chwili, gdy papież Grzegorz XIII bullą „Omnipotentis Dei" z dnia 5 grudnia 1584 r. zatwierdził t. zw. Kongregację Marjańską, jedno z największych i najwięcej owocnych dzieł, któremu patronowała Niepokalana.

Myśl założenia tej Kongregacji powstała w umyśle młodocianego członka zakonu OO. Jezuitów, flamandczyka Jana Leunisa, który wcielił ją w czyn naprzód wśród uczniów kolegium rzymskiego, by wkrótce zainteresować nią wszystką uczącą się młodzież w Rzymie. Sodalicja Marjańska, obejmująca z początku samych tylko uczniów, rozszerza się za zgodą papieży na ogół wiernych, otwierając swe podwoje dla każdego wieku i każdego stanu. Najwyższym celem i zadaniem sodalicji jest wyrabianie w swych członkach doskonałości życiowej, właściwej każdemu stanowi, a temsamem reforma poszczególnych stanów, a więc świata. Drugim charakterystycznym rysem idei, którą chce urzeczywistnić, to ogień apostolski, z jakim sodalicja ma pracować dla udoskonalania swych braci, tak włączonych do Sodalicji jak i poza nią stojących. Dzieła zmierzające w tym właśnie kierunku, zostały obdarzone szczególnemi odpustami i stały się intergralną częścią pracy sodalisów. Celem bliższym sodalicji jest cześć dla Najświętszej Panny i z tej czci właśnie i na jej podłożu rodzi się doskonałość, bo *nie można być czcicielem Marji bez czystości życia i dążenia do doskonałości*. A doświadczenie historyczne wymownie głosi, że dusze w których prawda i łaska Chrystusowa najwierniejszy znalazły obraz, należały do największych i najczynniejszych chwalców Niepokalanej.

Szlachetna tedy garstka młodzieży w r. 1563, w której żyłach żołnierska płynęła krew, podjęła sztandar Niepokalanej, powiewający od wieków nad armją Kościoła; ci młodzi rycerze Niepokalanej niby żołnierze przysięgę składają, i, cudowną mocą swej Dostojnej Protektorki wspomagani, rozrastają się w wielką milicję marjańską, która liczy dziś 50 tysięcy ognisk, skupiających miljony ludzi, a pośród nich robotnik obok głowy koronowanej, młodzieniec obok starca, uczony obok prostaczka — wszyscy zespoleni jednym celem: przez Marję oświecić siebie i światu do zbawienia dopomóc.

U nas w Polsce tytuł sodalisa był zaszczytnem mianem: nosili go Królowie Zygmunt III, Władysław IV, który był też założycielem Sodalicji Marjańskiej w Warszawie i równocześnie na zmianę ze swym bratem jej prefektem. Tradycyjne przywiązanie do Bogarodzicy znalazło swój wyraz w szybkim rozwoju i wielkiej popularności tak stowarzyszeń jak i nabożeństw ku czci Niepokalanej Dziewicy. Dziś armja sodalisów objęła gęstą siecią całą Polskę: dość wspomnieć, że na zeszłorocznym Zjeździe w Katowicach, sama diecezja katowicka przedstawiła zastęp członków Sodalicji w liczbie siedemnastu tysięcy.

Gdy mowa o kulcie Niepokalanej w Polsce, nie podobna pominąć milczeniem dzieła ostatnich lat, które swe powstanie zawdzięcza świątobliwemu franciszkanowi ojcu Wenantemu, a którego rozwój tłumaczyć można jedynie przemożną opieką Niepokalanej. Mam na myśli znane w całej Polsce wydawnictwo p. t. „Rycerz Niepokalanej", rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy w całej Polsce, a od kilku lat i w Japonji, w języku tubylczym. „Rycerz Niepokalanej" prosty, serdeczny i bezprotensjonalny jak duch franciszkański, z którego powstał, dociera wszędzie i każdemu ma coś do powiedzenia; jest to jakgdyby ubogi franciszkanin, który niestrudzenie kwestuje po domach, zagrodach, i pałacach, jedną tylko mając bezinteresowną prośbę i jeden cel, by wszystkich pozyskać dla kultu Niepokalanej i przez to szczególne nabożeństwo odrodzić ducha religijnego w społeczeństwie polskiem.

Dzieje Polski dziwnie się zrosły z kultem Niepokalanej; w ciągłych walkach o całość granic Imię Marji było hasłem rycerstwa, w czasach spokojnych kult ten był źródłem chwalebnych obyczajów rodzinnych, społecznych i publicznych. Odrodzenie tego kultu żywo dziś postępuje, młode pokolenie zaciąga się coraz liczniej pod sztandar Marji, by w Jej szkole uczyć się czystości ducha i obyczajów, ofiarności dla bliźnich, męstwa i wytrwałości w pracy i obowiązku. W imię tedy szlachetnej tradycji polskiej, w imię zdrowia narodu, w imię dobrze zrozumiałej miłości ojczyzny ruchu tego tamować nie wolno, bo ryngraf Niepokalanej zdobił nietylko piersi świętych, ale i mundur najwierniejszych i najdzielniejszych rycerzy i obrońców ojczyzny.

Ks. dr. Zygmunt Kozubski.
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.



Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna...

Nie zabijaj!

Na zjeździe członków „Tow. Świad. Macierzyństwa i Reformy Obyczajów" w Krakowie 25. XI., uchwalono szereg rezolucyj, m. i. za ulegalizowaniem ciężkiego występku karalnego przez wszystkie prawie kodeksy państw cywilizowanych:

„Żądamy tedy zmiany § 231-233 kodeksu karnego oraz punktu 3 § 12 Rozp. Min. Opieki z dn. 25 września 1932 roku o wykonywaniu praktyki lekarskiej, a natomiast ustalenia zasady, iż każdej kobiecie nietylko ze względów zdrowotnych, ale także gospodarczych, społecznych i eugenicznych przysługuje prawo przerwania ciąży w ciągu pierwszych trzech miesięcy przez lekarza..."

Nie potrzeba dodawać, że powyższy postulat godzi w piąte przykazanie Boże „NIE ZABIJAJ". Życie dziecięcia — mówi encyklika o „Małżeństwie chrześcijańskiem" — tak samo jest święte, jak życie matki. Stłumić go nikt, nawet państwo, nigdy nie będzie miało prawa".

„Reformatorzy" seksualni żądają też wprowadzenia dobrowolnej, a w niektórych wypadkach także przymusowej sterylizacji. Niedawno prasa żydowska i liberalna polska podniosła wielki alarm z racji wprowadzenia przymusowej sterylizacji w Niemczech po dojściu do władzy Hitlera. Powoływała się wtedy ta prasa i na prawo Boże i przyrodzone. Chodziło wtedy o Żydów. Dziś te same czynniki pragną ją wprowadzić w Polsce.

Zapowiada się propagandę środków i metod zapobiegawczych oraz bezpłatne ich udzielanie, kładzie się nacisk na wprowadzenie do szkół koedukacji, szerokiego uświadomienia i „wolności" (?), a zamiast norm teologicznych „poczucia społecznej odpowiedzialności" i t. p.

Cała ta „reforma seksualna", robiona według wzorów masońskich, przeszła już próby ognia i wydała swe owoce w innych krajach, jak n. p. we Francji, w której śmiertelność przewyższa liczbę urodzeń.

Kościół katolicki przez opiekę nad matką i dzieckiem, zarówno moralną, jak i materjalną, przez tworzenie żłóbków, ochronek, stacyj opieki dla matek, współpracując w tej dziedzinie nieraz z państwem, jak n. p. we włoskiej „La Maternita", wykazał najlepiej w ciągu długich stuleci, jak bardzo troszczy się o zdrowie przyszłych pokoleń.

Cóż dali społeczeństwu „reformatorzy seksualni" prócz jałowych utyskiwań, zalecania środków zapobiegawczych i namawiania do występku przerywania ciąży? Niczem więcej oczywiście, wykazać się nie mogą.

SKĄD POLSCE GROZI PRZELUDNIENIE?

„Reformatorzy seksualni" wysunęli na zjeździe krakowskim hasło regulacji urodzin wobec znacznego przyrostu naturalnego w Polsce i pogarszających się warunków gospodarczych.

Statystyka wykazuje, że przyrost naturalny mniejszości narodowych w państwie polskiem jest silniejszy od przyrostu ludności polskiej. Przyrost ludności polskiej maleje zwłaszcza od 1927 r. Żydzi, mimo przeciwnych nieraz enuncjacyj, przeznaczonych dla Polaków, rozwijają u siebie planową politykę populacyjną. Zakładają domy opiekuńcze dla swych dzieci, roztaczają opiekę materjalną nad matką brzemienną, dla nas zaś „troskliwi opiekunowie", w rodzaju dr. Rubinraita tworzą poradnie t. zw. świadomego macierzyństwa. „Rocznik Statystyczny" z 1927 r. podaje, że stosunek przyrostu naturalnego w miastach powyżej 25.000 mieszkańców wyrażał się dla ludności rzymsko-kat. liczbą 30.5, dla wyznania mojżeszowego 32,7, w miastach poniżej 25.000 mieszkańców dla wyznania rzymsko-kat. 37,8, dla mojżeszowego 50,9; w gminach wiejskich dla rzymsko-kat. 49,2, dla mojżeszowego 58,2.

Najpoważniejsze pismo w dziedzinie medycyny społecznej „Lekarz Polski" (w n. 9. z 1934 r.) podaje, że nasz przyrost naturalny w ciągu ostatnich dziesięciu lat spadł z 15.9 do 12.3 na tysiąc mieszkańców. W okresie lat 1931—1933 ilość urodzin żywych spadła w Polsce o sto tysięcy. Tak szybkiego spadku urodzin dzieci niema żadne z państw europejskich. Spadek urodzin w Polsce, jak podają również źródła niemieckie („Klinische Wochenschrift" n. 280 z 1934 r.), zaczyna iść w tempie trzy razy większem, aniżeli w Niemczech.

Sztuczne zatem ograniczenie przyrostu ludności polskiej grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla Polski. Uważamy, że polityka ludnościowa jest jednem z najpoważniejszych zagadnień, którem winny się interesować czynniki miarodajne. Z drugiej strony, zapewniając siłę obronną naszemu państwu przez odpowiedni wzrost naszej ludności, należy wszystko uczynić, aby stosunki i społeczne i gospodarcze przystosować do wzrastającego ilościowo narodu. (KAP).



W obozie szwedzkim. Scena z filmu „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy". Film ten zobaczymy w okresie świąt Bożego Narodzenia w Krakowie na ekranie kina „Świt".

Przerażająca w swej potworności statystyka.

Według dzienników francuskich w r. 1933 umarło z głodu na kuli ziemskiej około 2.400.000 ludzi (najwięcej w Chinach), a odebrało sobie życie z braku wszelkich środków i nędzy około 1.200.000 ludzi — czyli razem trzy miljony sześćset tysięcy ludzi.

W tymsamym roku 1933 wrzucono do morza w celu przeciwdziałania spadkowi cen: 568.000 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 worków kawy, 2.265.000 kilogr. cukru, 423.000 wagonów zboża zużyto jako opał, 500.000 cetnarów konserw mięsnych, oraz 450.000 cetnarów surowego mięsa oblano naftą, by je uczynić niezdolnem do spożycia.

Duchowieństwo Krakowskie potępia metodę walki I. K. C. w sprawie o „wikarówkę" marjacką.

Donoszą nam z kół Duchowieństwa Krakowskiego: W dniu 27 listopada odbyła się w Krakowie doroczna konferencja dekanalna duchowieństwa parafjalnego miasta Krakowa. Po zagajeniu zanim przystąpiono do obrad, Ks. Prałat Stanisław Pilchowski, wicedziekan poruszył przykrą nad wyraz sprawę **ataków Il. Kurjera Codziennego, zwróconych przeciw Komitetowi Parafjalnemu Kościoła Najświętszej Marji Panny i osobie Czcigodnego Ks. Infułata Archiprezbitera Kościoła Marjackiego.**

Ks. Wicedziekan w swojem przemówieniu potępił przedewszystkiem **metodę walki**, która wywołała fatalne skutki, jajach chyba nie życzyli sobie nawet sami inicjatorzy, albowiem zamiast wyświetlenia faktycznego stanu rzeczy, zamąciła opinję publiczną. Najsmutniejszym ze skutków, jakie sprowadziła roznamiętniona walka w prasie było to, że podeważyła autorytet tak władzy duchownej jak świeckiej oraz **podważyła poszanowanie prawa własności.** Mówca podniósł niespożyte zasługi Ks. Infułata, jakie położył około odnowienia Kościoła Marjackiego, przez co zaskarbił sobie wielką wdzięczność całego społeczeństwa, nietylko Krakowa ale całej Polski, i wyraził mu serdeczne uczucie w imieniu zebranych, z powodu tak bolesnych i niezasłużonych przykrości jakie go spotkały i zapewnił go, że duchowieństwo nietylko krakowskie ale całej archidiecezji **solidaryzuje się z nim jednomyślnie**, o czem dowiadujemy się z licznych enuncjacyj z prowincyj i że jego czcigodną osobę otoczy tem większem szacunkiem i uznaniem.

W końcu przemówienia Ks. Wicedziekan wyraził przekonanie, że po uciszeniu wzburzonych namiętności, ustaną niesłuszne ataki zwrócone przeciw czcigodnemu Ks. Infułatowi, a **Komitet Parafjalny**, równie zasłużony w dziele odnowienia Kościoła Marjackiego, **nie napotka więcej na dalsze trudności w pracy, która jest ściśle złączona z dobrem najwspanialszej i najdroższej Świątyni Marjackiej.**

Przemówienie Ks. Prałata Pilchowskiego spotkało się z jednomyślnem uznaniem obecnych a Ks. Infułat Kulinowski ze wzruszeniem podziękował za ten gorący objaw solidarności całego dekanatu, oświadczając, że to zapewnienie ze strony współbraci, będzie dla niego tem większą zachętą do dalszej pracy.

Zebranie chrześcijańskiego Związku Służby Domowej odbędzie się w niedzielę 9 grudnia o godz. 5-tej popoł. w lokalu Rady Okręgowej Ch. Z. Z. **Rynek główny 29, II. p.** — Na zebraniu omawiane będą najżywotniejsze sprawy w obecnych czasach dla służby domowej. Przemawiać będą: ks. red. W. Długosz i sekretarz p. Sołtys. — Służba domowa we własnym interesie powinna przybyć tłumnie na powyższe zebranie, aby dać wyraz solidarności organizacyjnej, gdyż tylko w jedności można wykuć lepszą przyszłość.

WINCENTY KUGLIN.

ZARĘCZYNY I KUNDEL

(Groteska)

I.

Nigdy może życie nie przedstawia tyle wartości dla każdego człowieka, co wówczas, kiedy ma się jeszcze do przeżycia 20, albo 30 lat. Czyli jednem słowem, gdy się jest starym kawalerem; gdy młode lata trawiło się wieczną gonitwą za egzystencją życiową — i zdobyło ją się mozołem, dopiero w 40-tu latach swojego opłakanego żywota.

W takim stanie ducha, żył od kilku dni pan Anastazy Karp, cierpiący na serce, podagrę i melancholję. Posiwiał na skroniach dość mocno, okulary spadywały mu na nos częściej z roztargnienia, a parasol przez zapomnienie zabierał na ulicę, rozpostarty nad sobą, w dnie pełne słońca i pogody.

Anastazy Karp miał sklep nieduży, w którym wszystko można było dostać. Chciał bowiem być kupcem uniwersalnym — i gromadził wszystko w sklepiku, byle tylko gość nie odchodził od niego, bez żadnego towaru. Miał więc wszystko, jak szwarc, mydło, powidło — i inne delikatesy.

Miał też stałych klijentów, jak aptekarza, organistę, starego fryzjera Lipca — i innych, którzy przebywali z panem Anastazym, grając w szachy, lub karty. — Lubiano pana Karpia z powodu jego bezgranicznej dobroduszności, naiwności i osobliwych manier.

Anastazy był sam na świecie, bez rodziny, bez dalszych czy bliższych krewnych, ponieważ od lat najmłodszych, zdany na własne siły, wyruszył w świat, budować własną egzystencję i przyszłość. Różnie bywało w tej ciężkiej drodze kupieckiej karjery i trzeba było nieraz głodem handlować... I dzisiaj nie źleby mu było, gdyby nie samotność i gdyby nie samopoczucie starzenia się. — Do tego, serce... chore serce, na które cierpiał: x lat.

Mimo wszystko, pan Anastazy pragnął ożenić się, mając sporo uciułanego grosza. Tęsknił do założenia ogniska domowego, — a myśl, że ród Karpiów na nim wygaśnie, nie dała mu spać po nocach.

Zwierzył się dzisiaj przy szachach aptekarzowi. Aptekarz, jako człowiek poważny, znający się nietylko na ziołach, ale i na ludziach — rzekł:

— Kochany przyjacielu — wszak nic paniedzieju, łatwiejszego, jak iść — oświadczyć się i basta!

— Ale, gdzie? komu — kochanku? Nieśmiało odrzekł Anastazy, robiąc ruch wieżą.

— Ha — ha — ha! (zaśmiał się aptekarz) przecież panie dzieju nie oświadczysz się, dajmy nato cielęciu. Mało to panien w naszem miasteczku panie dzieju, że kiwniesz palcem panie dzieju — i masz kopę... Czyś to jest panie dzieju pokraka, albo co? — Szach królowi! — Albo na ten przykład panie dzieju... Robię roszadę! Masz uciułany grosz, sklep twój prosperuje panie dzieju lepiej, jak moja apteka; to nato ludzie panie dzieju łasi — i ożenisz się panie dzieju, a ja w kumy... szech królowej!

— Daj spokój przyjacielu z drwinami, ale myślę nad tem po nocy. Trzebaby podtrzymać ród, boto ja ostatni z rodu — i do tego taki cherlak sponiewierany... Mam mata w dwóch ruchach! Co to mówiłem! — Acha! Szmelc ze mnie, szmelc! mówię ci kochanku...

— Słusznie! słusznie — panie dzieju: ród Karpiów nie powinien być na schyłku... Czyś to panie dzieju pigmej — czy co?

— Ano i prawda! Zgodził się Anastazy.

II.

Był piękny, niedzielny dzień. Mimo, że parę tygodni do Bożego Narodzenia było, nie było jeszcze śniegu a polami przeświecało złoto późnej jesieni. Było rześko i raźno.

Czuł to Anastazy Karp — i, jakieś siły wkradające się do jego kości czyniły go młodszym o parę lat.

Przyspieszył więc kroku, spoglądając na zegarek. Była 3-cia po południu... Drogę opóźniały mu tylko kalosze, które zaduże, odstawały mu od obcasów i zmuszały go do ciągłego zatrzymywania się i poprawiania ich. Zdenerwowało go to w końcu, więc wyzuł kalosze i wziął je do ręki, maszerując teraz żwawiej. Po drodze wstąpił do kwieciarni i kupił bukiet kwiatów. Trudno mu było teraz spieszyć, gdyż duży bukiet kwiatów przybył mu do parasola i kaloszy, a dotego musiał jeszcze jedną ręką poprawiać „zwarjowane" okulary, jak je nazywał...

Tak więc z całą paradą pan Anastazy „wylądował" przed furtką dużego domu z ogrodem — i zatrzymał się nieśmiało, a rumieńce wystąpiły na jego zmiętą twarz i czuł szybkie bicie serca, prawie bolesne.

Wiedział, że rodzice Jadzi przyjmą go, ale co do Jadzi nie był pewnym, mimo, że przychylnie odnosiła się do niego, będąc codzień w jego sklepiku po towar. Coś niecoś Anastazy dał jej odczuć w rozmowie, że Jadzia nie jest mu obojętną; a nawet parę dni temu odważył się i palnął do niej: „coby też pani Jadzia uczyniła, jeślibym oświadczył się pani w którąś niedzielę?" — Zaraz oczywiście żałował, jak mógł to powiedzieć, gdyż obawiał się ironicznej odpowiedzi. Ale panna Jadzia odrzekła zalotnie: „no, to i co? Czyż nie byłaby z nas para?" „O tak! o tak!" — wzdychał pan Karp — i pchnął co siły furtkę ogrodu, aż z hukiem zadygotała w nawiasach i kury zagdakały, a z budy wyskoczył, nieuwiązany, czarny, wielki kundel. Nim Anastazy pomyślał o cofnięciu się za furtkę, już czarny kundel ze strasznym warkotem wpadł mu na piersi.

Okulary zleciały na ziemię i czuł, jak prysło szkło pod jego obcasami, a bukiet kwiatów trzymał już kundel w pysku i czepał nim na wszystkie strony i targał. Kalosze potoczyły się w brudną kałużę, a przerażony p. Karp bronił się parasolem, obracając się w kółko, jak fryga. Niebawem pies pochwycił i parasol zębami, że Anastazy nie mógł mu wydrzeć z paszczy. Pies ciągnął parasol w jedną, a pan Karp w drugą stronę, przerażony cały i oblany potem.

Nie wiadomo, jakby się to było skończyło, gdyby nie zauważyli tego domownicy, wywabieni niezwykłym krzykiem.

Obronili pana Anastazego przed kundlem, którego mocno uwiązali.

Zakłopotanie odmalowało się na wszystkich twarzach, a ze względu na szacunek dla pana Anastazego nie wybuchnęli homeryckim śmiechem.

Paan, Brzytewka, a ojciec panny Jadzi, otyły jegomość i radca miejski pociągnął pana Anastazego do domu przepraszając i pocieszając...

Pan Anastazy szedł, jak lunatyk, nie dlatego, że zgubił okulary i od wrażenia nie mógł przyjść do siebie, ale dlatego, że uderzyła go następująca wiadomość: „panie Karp (mówił pan Brzytewka) ślicznie pan trafiłeś, toć dzisiaj zaręczyny są u mnie, córki Jadzi z oficjałem pocztowym, panem Trąbkiewiczem! Gości mam całą furę — no i pan kochany panie! Dobrze się złożyło".

— Ślicznie się złożyło! westchnął napół przytomny pan Karp.

Syn pana radcy Brzytewki niósł za Anastazym kalosze i parasol.

Bukietu tylko nikt nie podniósł, który leżał poszarpany, jak nieukojone serce pana Anastazego.

Na drugi dzień ostatnia latorośl cnego rodu Karpiów w towarzystwie jowialnego aptekarza przy szachach zapomniała o przygodzie z kundlem — i podleczyła zranione serce. Widocznie Bóg nie Jadzię mi przeznaczył, ale inną, myślał pan Karp.

W sprawie Krucjaty Eucharystycznej.

Ponieważ stale nie ustają skargi w sprawie trudności, czynionych propagowaniu w szkołach „Krucjaty Eucharystycznej" (ostatnio zwrócono się z zażaleniem z ziemi kieleckiej do naszego oddziału w Krakowie), wyjaśniamy, j. n.: *Ministerstwo W. R. i O. P. już w r. 1928 w piśmie z dnia 4-go stycznia Nr. I. 2.287. 27 — do Kuratorjum O. S. łódzkiego i do Kurji Biskupiej w Łodzi — uznało „Krucjatę Eucharystyczną" jako organizację religijną dozwoloną w szkole. W r. b.* Min. W. R. i O. P. potwierdziło to orzeczenie w odniesieniu do „Krucjaty Euch." w szkołach następujących diecezyj: poznańskiej, łuckiej, sandomierskiej i śląskiej, gdy odpowiednie władze szkolne w porozumieniu z odnośną Kurją Biskupią o to się zapytały.

Wobec tego, że pertraktacje całego naszego Najdost. Episkopatu z Ministerstwem W. R. i O. P. nie zostały jeszcze ukończone, *mogą się zdarzyć wypadki nieznajomości sprawy Krucjaty Eucharystycznej na terenie szkół lub błędne interpretowanie okólnika z 11 listopada 1933 r.:* przez stawianie religijnych organizacyj dzieci na równi z innemi organizacjami. Wobec tego, gdyby zaszedł wypadek jakichkolwiek trudności, stawianych Krucjacie Euch., *należy oświadczyć, że — na mocy Konkordatu — Krucjata Euch., jako stowarzyszenie ściśle religijne, została wprowadzona przez Najprzew. X. X. Biskupów w szkole: w charakterze koniecznej praktyki religijnej.* Wobec tego — w poszczególnym wypadku — tylko odnośna Kurja Biskupia, jak wprowadziła Krucjatę Euch. do szkoły, tak tylko ona może ją rozwiązać czy zlikwidować. Kierownicy Krucjaty Euch. powinni — na wypadek trudności czynionych czy to ze strony kierownictwa szkoły, czy to ze strony inspektora szkolnego — *natychmiast zwrócić się do Kurji Biskupiej i zawiadomić ją o trudnościach, stawianych Krucjacie Euch., opisując szczegółowo fakta.*

Nadto należy wszystkie wypadki stawiania trudności Krucjacie Euch. na terenie szkoły, opisane wiernie, podawać *redakcji czasopisma „Hostja", organu Krucjaty Euch.* (Kraków, ul. Kopernika 26).

Pogłoski o jakichś zakazach: istnienia czy wprowadzania Krucjaty w szkołach są z gruntu fałszywe i wyssane z palca, a obliczone na odstraszanie nauczycielstwa od współpracy w Krucjatach Euch. *Na całym terenie Rzplitej niema ani jednego prawomocnego zakazu, dotyczącego Krucjaty Ench.* *X. H. Weryński.*

Zagadnienie Koedukacji.

1. Co to jest koedukacja? 2. Jak się rozwijała koedukacja u nas i zagranicą. 3. Co twierdzą zwolennicy koedukacji. 4. Co mówi o koedukacji młodzież kształcona w zakładach koedukacyjnych. 5. Wnioski stąd płynące.

1. Pod nazwą „koedukacji" pojmujemy zwyczajnie wspólne wychowanie dziewcząt i chłopców, nienależących do jednej rodziny, w jakimś zakładzie wychowawczym. „Koinstrukcją" nazywamy wspólne nauczanie człopców i dziewcząt w jakiejś instytucji nauczającej. Ponieważ dzisiaj zakłady nauczające, czysto państwowe, czysto prywatne, stawiają sobie za główny cel wychowanie młodzieży, przeto raczejby mówić należało o koedukacji, rozumiejąc pod tem pojęciem także i koinstrukcję.

Sprawa ta jest bardzo dzisiaj omawiana, czego dowodem były dyskusje, jakie toczyły się w Krakowie na VI Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego we wrześniu b. r., gdzie nawet osobną sekcją była sekcja tej koedukacji. Dla nas katolików sprawa ta została *zasadniczo rozstrzygnięta w encyklice Ojca św. Piusa XI. z dnia 31 grudnia 1929 r.* „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży", *gdzie Ojciec św. potępia koedukację,* albowiem ona jest niebezpieczna i może zaprowadzić na bezdroża. Polega ona na zaprzeczeniu grzechu pierworodnego i na złem pojęciu słusznego współżycia jednej płci z drugą.

2. Koedukację zaczęły wprowadzać w ubiegłym wieku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a przyczyną tego były względy materjalne, albowiem wskutek szczupłych środków finansowych nie można było zakładać odrębnych szkół dla młodzieży męskiej i odrębnych dla młodzieży żeńskiej. A więc widzimy, że w ojczyźnie koedukacji nie przyczyny natury zasadniczej zadecydowały o wspólnem wychowywaniu młodzieży, tylko przyczyny czysto zewnętrzne, które z istotą rzeczy nic mają nic wspólnego. Za przykładem Ameryki poszły i inne państwa Europy, przyczem tak się złożyło, że państwa północne i protestanckie przyjęły u siebie ten system, jak Szwecja, Norwegja, Holandja i t. p., zaś w państwach romańskich jak n. p. we Włoszech koedukacja występuje tylko w wyjątkowych razach.

W Polsce istnieje od czasu jej odrodzenia tendencja do mnożenia szkół koedukacyjnych i wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego mieliśmy *w roku szkolnym 1921/22 — 173 gimnazjów męskich, 29 żeńskich i 29 koedukacyjnych państwowych.* Natomiast jedenaście lat później to jest *w r. 1932/33 mieliśmy już tylko 160 gimnazjów męskich, 42 żeńskich a nadto aż 81 koedukacyjnych.* A więc przyrost gimnazjów koedukacyjnych państwowych wynosi około 200 proc! *W szkolnictwie prywatnem* także w tym samym czasie wedle urzędowych danych ujawnia się *tendencja do tworzenia szkół koedukacyjnych.*

Na rozwój tego typu szkół zaczynają u nas wpływać czynniki nietyle natury gospodarczej, ile raczej założenia ideowe, wywodzone z naturalizmu pedagogicznego, zaprzeczającego ułomności ludzkiej natury i łudzące się nadzieją lepszych wyników pedagogicznych przez pomieszanie chłopców z dziewczętami przy nauce w szkole. O ile jeszcze na wsi, czy też w mieście, wśród małych dzieci, możnaby w niektórych wypadkach zgodzić się z tym systemem, o tyle wśród młodzieży starszej jest on nie do przyjęcia i jak zobaczymy poniżej łączą się z nim poważne niebezpieczeństwa.

3. Na poparcie koedukacji przytaczają zwolennicy tejże, że jest to system sprawiedliwy, bo ma jednakowo traktować obie płci, że następnie dzisiejsze „życie powojenne usunęło sztuczny podział płci" i wskutek tego postawiło tak mężczyznę jak kobietę wobec tych samych zadań życiowych, że koedukacja zabezpieczy lepiej trwałość małżeństwa i rodziny, bo dotąd ulegały one rozprzęganiu wskutek oddzielnego wychowywania obu płci i t. p.

Dział porad prawnych.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Wśród t. zw. *ustawodawstwa ulgowego*, które ma na celu złagodzenie kryzysu gospodarczego, doniosłe znaczenie posiada rozporządzenia Ministra Skarbu z 20 września 1934 poz. 816 Dz. u. Znaczenie tego roporządzenia polega głównie na tem, że zmieniło ono częściowo tekst poprzedniego rozporządzenia z dnia 25 listopada 1933, które, jak pouczyły całoroczne doświadczenia, wywoływało tak liczne wątpliwości i niejasności, a to tak wśród płatników, jak i u władz skarbowych, iż stosowanie tego rozporządzenia natrafiało w praktyce na liczne trudności, nie przynosząc płatnikom oczekiwanych korzyści. Temu stanowi rzeczy kładzie kres najnowsze rozporządzenie Ministra Skarbu, które dokładnie wyjaśnia do jakiego rodzaju podatków i z jakiego okresu czasu ulgi te mają zastosowanie, komu i jakie ulgi przysługują z urzędu, a komu tylko na skutek wniesionego podania, jak należy stosować ulgi w postaci umorzenia kar za zwłokę a wreszcie kto z ulg korzystać nie może.

1) Ulgi w spłacie zaległości podatkowych dotyczą a) *państwowych* podatków wraz z *dodatkami* państwowemi i samorządowemi a mianowicie: podatku *gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego, dochodowego, majątkowego*, oraz od *spadku i darowizn;* b) *samoistnych danin komunalnych* (t. j. gminnych i powiatowych) a mianowicie: podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatku inwestycyjnego, *opłat drogowych* i samoistnego gminnego podatku spadkowego.

2) Ulgi w spłacie odnoszą się do zaległości, *które powstały przed dniem 1 października 1931* — a zatem nie mają zastosowania do zaległości późniejszych.

O ile chodzi o *podatek spadkowy* i od darowizn, to ulgi dotyczą tylko tych *rat*, (jeżeli udzielono zezwolenia na ratalne spłaty) których termin płatności przypadał przed *1/X. 1931*.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych przysługują:

a) *rolnikom* o ile dla odnośnych należności za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z gruntów lub też wartość majątkowa tych gruntów,

b) *właścicielom nieruchomości budynkowych*, o ile dla odnośnych należności za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z budynków lub też wartość majątkowa tych budynków,

c) *posiadaczom* (a więc właścicielom lub dzierżawcom) *przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw*, o ile dla odnośnych należności za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z tych przedsiębiorstw względnie z objektów służących do prowadzenia tych przedsiębiorstw lub wartość majątkowa tych objektów.

4) Ulgi podatkowe polegają na: a) *rozłożeniu zaległości na raty*, b) *umorzeniu zaległości w całości lub części* w szczególności:

a) *Zaległości rolników i właścicieli nieruchomości budynkowych*, które są lub zostaną *zabezpieczone hipotecznie* na tym majątku nieruchomym, rozkłada się *z urzędu* (nietylko więc na prośbę płatnika) *na 20 równych rat półrocznych* począwszy od *1 stycznia 1935*, a więc *na 10 lat* za za opłatą odsetek za odroczenie *4 i pół procent* w stosunku rocznym licząc od dnia 1 października 1933 r.

Jeżeli jednak te zaległości *nie mają pełnego zabezpieczenia na hipotece* nieruchomości czyli nie mieszczą się w ramach szacunku majątku, to podlegają one rozłożeniu na *raty tylko trzechletnie* z jednoczesnem *umorzeniem 25 proc. należności*.

b) Co do *zaległości posiadaczy przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw* — jeżeli są lub zostaną zabezpieczone *hipotecznie* na ich majątku nieruchomym, *mogą* (ale nie muszą) władze skarbowe na *indywidualnie wnoszone i należycie uzasadnione podania* zezwalać, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, na spłatę tych zaległości *w 20 równych ratach półrocznych począwszy od 1 stycznia 1935* a więc *przez lat 10* za opłatą *4 i pół procentowych odsetek w stosunku rocznym licząc od dnia 1 października 1933*. W razie *braku pełnego zabezpieczenia hipotecznego*, zaległości te *mają* być rozłożone tylko *na lat 3 przy* równoczesnem *umorzeniu 25 procent należności*.

c) O ile chodzi o zaległości podatkowe takich płatników, *którzy nie posiadają żadnego majątku nieruchomego*, na którym możnaby te zaległości zabezpieczyć, władze skarbowe *mogą* (ale nie muszą) *na wnoszone i należycie uzasadnione podania* w przypadkach zasługujących na uwzględnienie — *umarzać czwartą część czyli 25 proc. tych zaległości* pod warunkiem uiszczenia *pozostałych trzech czwartych części w 12-tu ratach kwartalnych od 1 stycznia 1935 czyli w 3 latach*, za opłatą *odsetek* za odroczenie w wysokości *pół procent miesięcznie licząc od dnia 1 października 1933*.

5) *Kary za zwłokę* oraz *odsetki za odroczenie* przypadające od zaległości podatkowych powstałych przed 1 października 1931 — za *okres od ich powstania po dzień 30 września 1933 umarza się z urzędu* bez względu na to, czy ulgi przysługują z urzędu jak rolnikom i właścicielom nieruchomości budynkowych czy na skutek wnoszonych podań.

6) Ulgi wynikające z postanowień tego rozporządzenia *nie będą stosowane:*

a) do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z *wolnych zawodów i osobistych zajęć przemysłowych*.

b) do zaległości w zakresie podatków, dla których za podstawę wymiaru służył dochód *z kapitałów lub wartość majątkowa tych kapitałów*.

c) do zaległości, które powstały *wskutek jawnej złej woli płatnika*.

7) Płatnicy, którym ulgi zostały przyznane bądź z urzędu ,bądź też na wniesione podania *tracą prawo do* dalszych ulg, jeżeli *nie uiszczą w ulgowych terminach* ratalnych *dwóch kolejnych po sobie następujących rat*.

Sprawy rzemieślnicze.

Sprawa legalizacji rzemieślników nieuprawnionych.

Jak wiadomo z dniem *31 grudnia 1934* upływa *ostateczny termin praw nabytych rzemieślników, nie posiadających kart rzemieślniczych*. Do powyższego terminu obowiązani są przeto ci rzemieślnicy pod rygorem zastosowania do nich sankcyj kasowych, zgłosić się *do władzy przemysłowej I-szej instancji* (Starostwa — w Krakowie Magistrat) — i przedstawić tam *zaświadczenie właściwej Izby Rzemieślniczej* o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej takiego zaświadczenia, należy tam wykazać się jednym z następujących dokumentów:

a) *Kartą przemysłową uzyskaną na podstawie przepisów austr. ustawy przemysłowej* a wydaną *przed dniem 15 grudnia 1927* na obszarze *Małopolski*, zaś przed dniem *1 lipca 1933* na obszarze *cieszyńskiej* części województwa Śląskiego

b) *zaświadczeniem właściwego zarządu gminnego* miejskiego lub wiejskiego *o samoistnem wykonywaniu rzemiosła* wydanem przed *dniem 15 grudnia 1927* na obszarach województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego, pomorskiego, lubelskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, i wołyńskiego, zaś przed dniem *1 lipca 1933* na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego.

Gdyby uzyskanie jednego z powyższych dokumentów było utrudnione, należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarygodne do-

wody posiadania uprawnienia przemysłowego w szczególności bądź *w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczegoo, bądź też w dowód zarejestrowania pracowników warsztatu w Kasie Chorych* — w obu powyższych wypadkach przed 1 lipca 1933 na obszarze województwa śląskiego względnie przed 15 grudnia 1927 na pozostałym obszarze państwa.

O reformę podatku przemysłowego od obrotu.

Jak donoszą z Warszawy, cechy rzemieślnicze opracowały projekt *memorjału* w sprawie reformy podatku przemysłowego *od obrotu.* Zdaniem Organizacji rzemieślniczych ryczałt podatku obrotowego powinien być utrzymany z wyjątkiem opodatkowania warsztatów *wędliniarskich, piekarskich i cukierniczych,* gdzie wskutek częstych i silnych nieraz wahań konsumcji obroty ulegają ciągłym zmianom.

Przy wymiarze podatku przemysłowego za rok 1934 proponuje memorjał, aby obliczano go *według średniego obrotu za lata 1930 i 1931 zmniejszonego o 50 procent,* gdyż w ciągu ostatniego pięciolecia obroty warsztatów rzemieślniczych *zmalały o połowę.*

Ze spraw samorządu gminnego.

Jako dalszy etap organizacji gmin zbiorowych odbędą się już w najbliższym czasie wybory **sołtysów i podsołtysów.** Odnośny regulamin wyborczy wydany przez Ministra Spraw Wewnętrznych pojawił się już w Dzienniku Ustaw z 14 listopada Nr. 101. Po wyborach sołtysów nastąpią wybory do rad gminnych i wybory wójtów oraz zarządów gminnych.

Z Krakowa.

Two Dobroczynności odbyło uroczyste publiczne zebranie. Ostatnio wybudowało ono skrzydło swego gmachu przy ul. Koletek 12 dla zubożałych osób, które z własnych funduszów nie mogą wyżyć. Nową budowlę poświęcił Książę Metropolita Sapieha.

Na zapłatę wpisowego dla studentów Uniw. Jagiell. rozpoczął „Głos Narodu" zbiórkę. Około 1.000 studentów nie wpłaciło pierwszej raty. Pomyślmy o ich losie! Gorąco tę sprawę polecamy Czytelnikom! Termin wpłat wpisowego upływa 7 grudnia.

W wyborach do Rady Izby Lekarskiej zwyciężyła lista oficjalna, proponowana przez Komisję wyborczą. Zgłoszona lista czysto polska nie uzyskała większości dzięki temu, że na czas nie dało się zawiadomić lekarzy z prowincji.

Il. Kurjer Codz. obarczył nauczycielstwo zarzutem, że demoralizuje młodzież i tak bywa z niektóremi osobnikami, jak np. z propagatorami „metody rodzimej" w jednej szkole krak., ale słusznie organ nauczycielstwa odpowiedział, że to właśnie współpracowników I. K. C. w „Tempie Dnia" i „Tajnym Detektywie" i „Pałac Prasy" — czuć krwią".

Krak. Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych obchodziło uroczyście 50-lecie istnienia. — Jak wiadomo próby rozbicia go przez sanacyjnych nadpatrjotów nie udały się.

O tańcach śmierci podobnych obrazach w kościołach krak. mówił na zebraniu publicznem Twa Miłośników Krakowa dr. Szablowski, a dr. Dobrzycki omówił zabytkowy dom „pod Krzyżem" przy ul. Szpitalnej.

Magistrat przypomina zakaz oblepiania afiszami i ogłoszeniami murów kościołów, klasztorów i zabytkowych budynków.

Walne zgromadzenie „Towarzystwa Teologicznego" w Krakowie dokonało wyboru nowego prezesa w osobie ks. prałata Józefa Archutowskiego, profesora i b. dziekana Uniw. Jag.

Związek Pol. Młodzieży Demokratycznej wydaje w Krakowie pismo „Zarzewie Nowe", w którem głosi wywłaszczenie właścicieli dóbr wytwórczych, zwalcza „ciemnotę klerykalizmu", katolików nazywa rabami Papieża i chce Kościołowi zabrać dotacje ze skarbu państwa i resztę majątków. — Ale dla kogo? Najdziwniejsze jednak to, że Związkowi temu w Kole starszych patronuje szereg wysokich urzędników państwowych a nawet znany profesor Uniwersytetu Japiell. Podobnie jest i w Legjonie Młodych, które ma także w swem kole sympatyków. wysokie figury urzędowe. Kto zna zasady obu tych organizacyj komunizujących ten nie może zrozumieć jak urzędnicy państwowi mogą przykładać rękę do takiej roboty. Pożar nie trudno wywołać, ale trudniej go zagasić, a można i samemu w nim spłonąć! Przypominamy jeszcze raz, że najwięcej pieniędzy ma fundusz prasowy krakowskiego organu „Legjonu Młodych" dają Żydzi. Od tej spółki — powtarzamy — Polska nie może się spodziewać nic dobrego! Skończyć z wywrotową robotą!

Reprezentacja piłkarska Krakowa zwyciężyła reprezentację Berlina na meczu w Berlinie 2. b. m.

RORATY.

Jeszcze wkoło mrok szary i pod śniegiem śnią chaty,
a w kościółku już starym ksiądz odprawia Roraty!
a w kościółku już starym łzy padają jak kwiaty —
i pieśń mocy a wiary wzlata kędyś w zaświaty!...

E. Kłoniecki.

Rekolekcje dla Xięży rozpoczną się 28/12 wieczór (do 1/I. 1935 r.) w „willi pod Krzyżem" na Sobiczkowej. Koszt cały 30 zł. Dorożka z Zakopanego 2 zł. (godzić z góry). — Kto zechce pozostać dłużej w pensjonacie otrzyma całe utrzymanie od 5.50 dziennie w osobnym pokoju od 7 zł. Kaplica, bibljoteka, łazienka, weranda leżakowa. — W braku Xsięży mogą korzystać osoby świeckie, zwłaszcza narciarze.

Z Archidiecezji Krakowskiej.

Tytuł kanonika otrzymał ks. Wojciech Piłala proboszcz w Osieku.

Zarządcami parafij mianowani: ks. Stanisław Wciślak w Łapszach Wyżnych (na Spiszu), ks. Stan. Fox w Bukowinie.

Księża wikarjusze przeniesieni: ks. Antoni Burda z Milówki do Dobczyc, ks. Wład. Grohs z Zawoji do Milówki, ks. Jan Gimiński z Zabierzowa do Zawoji.

Mianowany kapelanem szpitala „Ubezpieczalnia Społeczna" w Krakowie ks. Michał Rachwał.

Stanowiska katechetów objęli: ks. Wład. Gorączko w Mszanie Dolnej, ks. Jan Szczotka w Szczakowej.

Nowe wydawnictwa katolickie.

Katolickie piśmiennictwo polskie jest jeszcze dość ubogie jeśli chodzi o naświetlenie współczesnych prądów myśli, a co ważniejsze, jeśli chodzi o budowanie samej kultury katolickiej piśmienniczej w Polsce. To też powitać należy z zadowoleniem, że Instytut Naczelny Akcji katolickiej (Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.) rozpoczął wydawać serję dzieł pod tytułem „Kultura katolicka"". Ukazało się już parę cennych rzeczy, jak Ks. prof. Sawickiego **„Filozofja miłości"**, S. Renaty **„Sentire cum Ecclesia"**, O. Garrigou-Lagrangea **„Trzy nawrócenia i trzy drogi"**. Niedawno wyszło dziełko ks. Maedera **„Chrystus — Wielki Monarcha"**, żywo i praktycznie napisane... Zapowiedziane są jeszcze dzieła S. Renaty, O. Fabera. Zapewne, przemyślenie problemów poruszonych przez wzmiankowane książki rozszerzy pole myśli. Życzyć by sobie jednak należało, by wydawnictwo uwzględniło silniej kompleks piętrzących się zagadnień, które w różnych dziedzinach oczekują rozwiązania. Coś z rodzaju serji „Quaestiones disputatae". Bo coś za wiele zaczynają z różnych stron atakować katolicyzm polski, że mało jest twórczym w dziedzinie kultury. Nie stać nas może, w tej chwili, na wydanie własnych rzeczy, trzeba będzie prawdopodobnie tłómaczyć, a to pociąga znaczne koszta, pozatem nie zawsze jest pewny zbyt mocniejszych rzeczy, bo nasza inteligencja nie jest przyzwyczajona przemyśleć w świetle nauki katolickiej różnorodnych prądów ścierających się na rynku produkcji myśli. Trzeba więc pojmować podobne wydawnictwo, jakby jakąś „croisade de la pensée chrétienne", jak się wyraził gdzieś Maritain. Na tej drodze życzymy nowemu wydawnictwu jaknajpomyślniejszego rozwoju. (J. S.)

Rok służby Bożej.

Ucieszyłem się bardzo, kiedy dostałem w ręce prawdziwie po benedyktyńsku opracowany przez **Ks. Dra. M. Kordela — „Rok służby Bożej"** na rok 1934/35. Niedroga ta książka (3 zł. z przesyłką na prowincję, w Krakowie przy ul. św. Marka 10, u portjera za 2.70),. jest przewodnikiem na każdy dzień dla tych, którzy chcąc uczestniczyć we Mszy św., stanowiącej centrum kultu liturgicznego; będą mogli nietylko poznać wspaniałe teksty liturgiczne, ale i powstanie, rozwój i obecną strukturę Mszy św., psalmów, brewjarza, ich założenia dogmatyczne. Zaczynam rozumieć, że kto w ten sposób będzie brał udział w życiu Kościoła, dlatego ofiara Msza św. i innych obrzędów kościelnych nie będzie czczym zewnętrznym ceremonjałem, ale będzie przeżywaniem w radości i uniesieniu" „mysterium Christi" (tajemnicy Chrystusowej), ale będzie budowaniem, jakby żywem osadzaniem kryształami przeżyć i myśli Królestwa Chrystusowego we własnej duszy. Rozumiem też słowa kardynała belgijskiego Van oy'a, że „Akcja katolicka będzie wówczas owocną, jeśli oprze się na liturgji i tylko wówczas. **J. S.**

O ratunek kościoła zniszczonego powodzią. Piękny zabytek z XV wieku, kościół w Łopusznej, bardzo ucierpiał w czasie ostatniej powodzi, która nawiedziła Małopolskę.

Świątynia, będąca cennym zabytkiem architektury drewnianej, wymaga gruntownej i kosztownej naprawy. Ofiary można kierować pod adresem: ks. prob. Andrzej Braś, Łopuszna, p. Nowy Targ, Podhale.

Z Polski.

Nowy biskup-ordynarjusz w Łodzi. Na osieroconą przez śmierć śp. Ks. Biskupa Tymienieckiego stolicę biskupią w Łodzi, Ojciec św. powołał **Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego** dotychczasowego biskupa-ordynarjusza sandomierskiego. Biskupem sufraganem sandomierskim jest, jak wiadomo, Ks. Biskup Kubicki, zaś biskupem sufraganem łódzkim Ks. Biskup Tomczak.

Premjer Kozłowski wybiera się do Węgier zrewizytować Gömbösza.

Rząd przygotowuje szereg projektów ustawodawczych, m. i. w sprawach rozporządzeń do dekretów oddłużeniowych.

Minister Sprawiedliwości p. Czesław Michałowski wyjaśniał, że prof. Lutostańskiego udało się pozyskać dla Ministerstwa nie jako referenta projektu prawa **osobowego małżeńskiego**, lecz dlatego, iż jest to wybitny kodyfikator i znawca **całokształtu prawa cywilnego**, a ponadto wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej.

Min. W. Jędrzejewicz zapowiedział awans 1/3 nauczycielstwa i omówił wobec członków Państw. Rady Oświecenia Publ. nasze bolączki, zwłaszcza szkolnictwa powszechnego, nadto sprawę przeprowadzenia reformy szkolnej, o której zachwianiu rozeszły się już pogłoski. „Idziemy naprzód“ — na froncie o polskie morastwo kultury — tak brzmi końcowy sąd p. Ministra, którego optymizmu ogół ludności nie podziela, a już zupełnie nie zgadza się z zasadą „nadrzędności“ szkoły. Rodzice bowiem są ważniejsi, niż szkoła w dziele wychowania.

Nowe zarządzenie min. W. R. i O. P. utrudnia zajęcia uboczne nauczycielstwa i poddaje je silnej kontroli.

Zarząd Główny Związku Naucz. Pol. wystąpił z odezwą do wszystkich organizacyj naucz., również i do żydowskich z propozycją utworzenia jednolitego związ. naucz. w państwie. Powodem tego jest obawa przed mianowaniem komisarza dla tej organizacji i przymusowem scaleniem związ. zawod. Z. N. P. żąda przyznanie mu prawa opinjowania projektów ustaw, dotyczących szkoły i nauczyciela. Z. N. P. nie jest zadowolony z polityki rządu. — Wolno jednak zauważyć, że niedomagania szkolnictwa powszech., obciążają przedewszystkiem Z. N. P. który miał wpływ decydujący na politykę szkół. Szereg organizacyj naucz. odpowiedział odmownie na propozycje Z. N. P.

Ministerstwo W. R. i O. P. umożliwia duszpasterzom, uczącym religji, odrabianie opuszczonych godzin nauki religji w szkole, jednak bez uszczerbku czasu przeznaczonego na inne przedmioty oraz bez naruszenia toku zajęć szkolnych i zatwierdzonego rozkładu lekcyj.

Centralna Rada Pracownicza (urzędnicza) domaga się w memorjale do rządu, aby zniesiono tajność ujemnej kwalifikacji, a zatem dano możność odwołania się.

Wybory gminne w Małopolsce Wschodniej wykazują ogromny wzrost mandatów polskich, a miejscami katastrofalny spadek „Ukraińców“. Widać, Rusini mają już dość liberalnych demagogów i zbrodniczych działaczy, także żydzi stracili wiele skutkiem stopniowego — wypierania ich gospodarczego ze wsi ruskiej. Wzrosły wpływy t. zw. moskalofilów, którzy nie uznają narodowości „ukraińskiej“. W woj. tarnopolskiem Polacy uzyskali 10,243 mandatów, t. j. 46.9 proc., gdy w r. 1927 tylko 34,6 proc., Ukraińcy 9.508 tj. 43,2 proc., (w r. 1927 — 62 proc.), żydzi 1,4 proc. (dawniej 2,9 proc.); w woj. stanisławowskiem Polacy 13.798 tj. 49,9 proc., (w r. 1927 — 12,8 proc.), Ukraińcy 13.074 tj. 47.3 proc., (— 79,9 proc.,) żydzi 1.6 proc. (— 5.2 proc.).

Sąd Najwyższy rozstrzygnął sprawę oszczerczego artykułu dwutygodnika „Polska Odrodzona“, wydawanego przez głowę t. zw. „Kościoła narodowego“, Farona, który zniesławił ks. Jana Lorda, proboszcza kościoła św. Krzyża w Warszawie oraz Księży Misjonarzy, skazując odpowiedzialnego redaktora na 2 mies. aresztu i 2000 zł. grzywny.

Burzliwe były obrady senatu gdańskiego, w którym dokonano wyboru nowego prezydenta na miejsce Dr. Rauschninga, który — odszedł. Wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Greisera, który jako senator spraw wewn. dał się we znaki socjalistom i centrowcom, (katolikom) przy wyborach gminnych. Nowy prezydent zapewniał, że jeszcze bardziej zacieśni porozumienie z Polską. Na początek pozwolono na budowę prywatnej szkoły polskiej w jednej ze wsi pod Gdańskiem.

Razporaz ponawia się we Francji zwalnianie robotników polskich. Narazie jeszcze ok. 500 tys. robotników polskich pracuje we Francji.

Ambasador Chłapowski interwenjował u rządu fran. w sprawie wydalania robotników polskich. W parlamencie zaś fran. niektórzy posłowie gorąco występowali w obronie cudzoziemskich robotników.

Statek szkolny „Dar Pomorza“ przepłynął z Atlantyku na ocean Spokojny przez kanał panamski jako pierwszy statek polski w tym kanale.

Jakoś przykrzy się już tania demagogja, skoro na licytację trzeba było wystawić koncern (specjalny związek) t. zw. „prasy czerwonej“ tj. brukowych pism warszawskich (sanacyjnych): Ekspress Poranny, Kurjer Czerwony i Dobry Wieczór. Za bezcen kupiła go spółka, wydająca „Gazetę Polską“, a wielu wierzycieli odeszło z — kwitkiem.

We Lwowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego domu akademickiego (domu techników) oraz miejscowej kaplicy. Przy tej okazji młodzież akademicka przesłała do Watykanu telegram.

W koncernie ubezpieczalń Einhorna zaprowadzono komisarza, który ma uzdrowić gospodarkę w T-wach Ubezpieczeń.

Część uwięzionych b. członków Organizacji Narodowo-Radykalnej wypuszczono w Warszawie na wolność.

Wybory łódzkie zatwierdził wojewoda. Zwycięstwo w nich osiągnęło — jak pisaliśmy — Stronnictwo Narodowe.

Bzy zakwitły po raz trzeci w Wąchocku, pow. iłżeckiego.

Na terenach powodziowych naprawiono już prawie wszystkie zniszczone piece i kominy w pow. tarnowskim, mieleckim i brzeskim. Ok. 150 majstrów przebudowywało je według nowych i daleko lepszych wzorów.

Z okazji imienin JE. Ks. Bis. Łukomskiego składały życzenia różne organizacje osób starszych i młodzieży. Hojnemu Protektorowi pragnęła życzyć także młodzież harcerska. To nie spodobało się pewnym czynnikom miejscowym, i wywarły nacisk na Komendę Hufca, aby zgromadzoną już młodzież harcerską od złożenia życzeń powstrzymać. Skutek był odwrotny Ks. Biskupowii złożono życzenia społeczeństwa i młodzieży, ogólne.

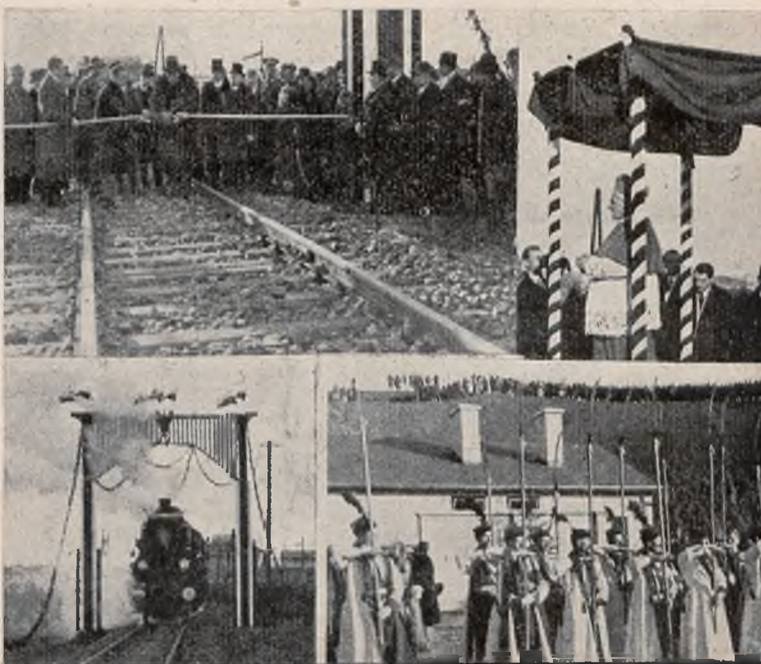
Pielgrzymką do Ziemi świętej uda się w okresie od 18 grudnia do 3 stycznia,

W drodze powrotnej pielgrzymi zatrzymają się jeden dzień w Pireusie i odbędą wycieczkę do Aten oraz jeden dzień w Konstantynopolu. — Całkowity koszt udziału w pielgrzymce wynosi od zł. 750. — Zapisy na pielgrzymkę przyjmuje Akcja katolicka w **Łodzi, ul. ks. Skorupki 1a.**

W Wilnie nastąpiło uroczyste otwarcie historycznego kościoła OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej, zamkniętego po powstaniu styczniowem. Kościół ten, jest najstarszą świątynią katolicką w Wilnie, gdyż wzniesiono go w r. 1430.

Syndykat Emigracyjny ostrzega emigrantów, aby w pociągach nie rozmawiali z ludźmi obcymi o wyjeździe zagranicę, gdyż zostaną w podstępny sposób okradzeni. W Warszawie zgłaszać się wprost do biura Syndykatu Emigracyjnego, a o drogę pytać się jedynie policji mundurowej. Posiadający kontrakty pracy do Francji, winni dokumenty te przesłać do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Króla Alberta l. 7), gdyż muszą być zaopinjowane przez Misję Franc. Min. Pracy w Warszawie, inaczej Konsulat wizy nie wyda. Żony, jadące do swych mężów z dziećmi i dzieci, do rodziców, muszą posiadane wezwanie z Francji przesłać do Centrali Syndykatu Emigr. Konsulat. Franc. dopiero po 3—4 tygodniach na mocy wywiadu wyda decyzję w sprawie udzielenia wizy. Narzeczone, udające się do **obywateli francuskich** celem zaślubienia ich, nie muszą przysyłać dokumentów do wywiadu.

24 listopada odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Kraków—Miechów. Na fotografji widzimy: P. Prezydent Rzpltej przecina wstęgę honorową. Xiążę-Metropolita Sapieha po dokonaniu poświęcenia, przemawia. Poniżej: pierwszy pociąg wiozący P. Prezydenta, rząd i gości wjeżdża w bramę tryufalną. Na prawo: na stacji w Miechowie kosynierzy prezentują „broń“. Wiadomo, że Racławice wsławione zwycięstwem Kościuszki nad Moskalami leżą w okolicy Miechowa.



Ze świata.

Ojciec św. ofiarował na rzecz poszkodowanych przez tajfun na wyspach Filipińskich sumę 120.000 lirów, — Amerykański Czerwony Krzyż ofiarował 250.000 bezdomnym mieszkańcom Manili 50.000 dolarów.

Znany z odwagi bisk. Bares z Berlina przybył do Rzymu w sprawie ponownego nawiązania rokowań z inicjatywy osobistej Hitlera.

W sprawie zagłębia Saary Watykan nie myśli interwenjować na korzyść takiego czy innego rozstrzygnięcia plebiscytowego, są to bowiem sprawy czysto świeckie.

Wbrew pogłoskom, jakoby między Litwą i Watykanem nastąpiło nowe naprężenie, litewska agencja Elta podaje, że rokowania mają przebieg normalny i przychylny.

Sądy włoskie zdecydowały się nie wydawać Francji kierowników zamachu marsylskiego.

Prymas Hiszpanji, powołał specjalną komisję, złożoną z zakonników i kapłanów świeckich, celem zebrania danych o bohaterskiej śmierci męczeńskiej 39 kapłanów, zamordowanych przez socjalistów w czasie rewolucji w Asturji. Przysłuży się to później przy możliwym procesie beatyfikacyjnym tych męczenników za wiarę.

W sprawie reformy państwa przedstawił przywódca katol. stronnictwa ludowego, Gil Robles plan udzielenia gabinetowi pełnomocnictw, by po sesji budżetowej kortezów opracował projekt reformy państwa.

B. premjer hiszpański, mason Azana wypiera się udziału w rewolucji październikowej w Barcelonie w Katalonji. Pojechał tam tylko — uspokajać. Przez niego krew się przelała, a teraz się wypiera! Stały to zwyczaj bohaterów rewolucji. — Ale gdyby rewolucja zwyciężyła...

Ukazało się gruntowne dzieło o św. Eucharystji, opracowane przez dwudziestu ośmiu pierwszorzędnych pisarzy katolickich Francji, znakomitych filozofów i wybitnych teologów, Obejmuje 7 części.

Znów mason został ministrem spraw wewnętrznych we Francji. W sprawie tej wystąpił deput. prawic. Amidieu du Cluos. z piśmiennem zapytaniem czy rzeczywiście istnieje konieczność obsadzania systematycznie francuskiego ministerstwa spr. wew. osobistościami, zajmującemi wysokie stanowisko w lożach masońskich. W zakończeniu listu deputowany zapytuje, czy nie w tem właśnie należy szukać niedomagań administracji francuskiej.

Nota francuska w sprawie paktu wschodniego jest w dalszym ciągu badana w ministerstwie spraw zagr.

Coraz większe porozumienie Francji z Rosją dało powód do pogłosek, jakoby już nawet zawarto sojusz polityczny i wojskowy.

W parlamencie francuskim uchwalono na wypadek wojny utworzyć wspólne dowództwo marynarki, lotnictwa i wojsk lądowych, któremi obecnie zarządzają 3 ministerstwa.

Także w angielskim parlamencie omawiano kolosalne zbrojenia Niemiec, a chociaż premjer Baldwin uspokajał, jednak wrażenie niebezpieczeństwa niemieckiego w przyszłości niedługiej, pozostało.

Anglja obchodzi b. uroczyście jubileusz „Catholic Truth Pociety", stowarzyszenia szerzącego prawdę katolicką na terenie całej Anglji od r. 1884.

Odczyt konwertyty, ks. Vernon'a Johnson'a o drodze wewnętrznej, przez jaką przeszedł, nim się nawrócił na łono Kościoła katolickiego, wywołał wielkie zainteresowanie w całym Londynie. Pośród publiczności znajdowało się 250 osób innych wyznań m. inn. kilku Żydów.

Burmistrz Nowego Jorku sadzi drzewo dla uczczenia Marji Curie-Skłodowskiej, znanej uczonej Polki.



Najmłodszy syn króla angielskiego, Jerzy ks. Kentu ożenił się z księżniczką Mariną, córką ks. Mikołaja greckiego i w. ks. Heleny rosyjskiej. Przepych uroczystości był nie na ciężkie czasy.

Siłę i znaczenie katolickiego szkolnictwa w Belgji doskonale maluje fakt, iż na 56 państwowych szkół żeńskich istnieje 441 żeńskich szkół prywatnych katolickich, które są utrzymywane z dobrowolnych składek i ofiar, składanych przez społeczeństwo katolickie.

Warmji niemieckiej (Reichswehr) nastąpiły poważne rozdźwięki między przedstawicielami przerobienia armji w duchu narodowego socjalizmu, a zwolennikami bezpartyjnego szkolenia wojskowego.

Dwuletnią służbę wojskową projektuje rząd czechosłowacki.

W Pradze wybuchły awantury między akademikami uniwersytetu niemieckiego i czeskiego o historyczne insygnia (odznaki) rektorskie z czasów króla Karola. Rektorat niemiecki odesłał je do ministerstwa oświaty, poczem wręczono je rektorowi czeskiemu. Jako protest postanowili Niemcy ofiarować swemu rektorowi łańcuch żelazny i berło dębowe.

Słowacy otrzymają wydział teologiczny w Bratysławie a na ten cel ma być wstawiona kwota 250.000 koron cz. do budżetu państw. Czechosłowacji,

W Leningradzie zastrzelono wysokiego dygnitarza partji komunistycznej Sergjusza Kirowa.

Wystawa wędrowna prasy katolickiej w Czechosłowacji cieszy się dużem powodzeniem i coraz nowe miejscowości zgłaszają się do inicjatorów wystawy z zaofiarowaniem gościny. Obejmuje ona przedewszystkiem pisma katolickie krajowe, wybitniejsze wydawnictwa książkowe, oraz katolickie wydawnictwa zagraniczne. Wprowadzono również dział wydawnictw antykatolickich, by zwrócić uwagę katolickiego ogółu na niebezpieczeństwo propagandy bezbożniczej i na konieczność większej aktywności społeczeństwa katolickiego. Podobna wystawa przydałaby się też i w Polsce!

Czechosłowackie ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, usunięcia z bibljoteki szkol. książek, które mogą mieć niepożądany wpływ na młodzież. Najciekawsze jest to, że do nich zaliczono dzieła religijne, biskupa Ottokara Prohaszki i wychowawcy młodzieży ks. Tihamera Totha, których prace przetłumaczono niemal na wszystkie kulturalne języki świata. Czy dlatego, że to Węgrzy?

Nota jugosłowiańska do Ligi Narodów oskarża Węgrów o szkolenie terorystów i poparcie przez władze węgierskie w dostarczaniu pieniędzy, broni i amunicji, tudzież dostarczenie paszportów tym, którzy uplanowali zamach w Marsylji.

Protest przeciwko pornograficznemu odczytowi. Studenci rumuńscy zorganizowali manifestację, obrzucając prelegenta zgniłemi jajkami, następnie manifestowali przed redakcją brukowego pisma „Credinta".

Ks. Paweł, regent Jugosławji konferował z angielskim rządem w sprawie noty swego rządu, o zamachu marsylijskim, bo obawia się niepokojów, o ile noty Liga Narodów nie załatwi spiesznie.

Węgry odgrażają się, że odsłonią tajniki jugosłowiańskiej opieki nad emigrantami innych państw, nadto, ostrzegają przed tem, aby nota jugosłowiańska nie stała się przyczyną wojny, jak w r. 1914 ultimatum Austro-Węgier do Serbji.

Matuszka Sylwester, wydany Węgrom przez Austrję został skazany na śmierć za zamachy bombowe na kolejach i m. i. za spowodowanie wielkiej katastrofy pod Bia Torbagy.

50-letni wegetarjanin (jarosz ,żyjący tylko roślinami) i 26 „mięsożerny" rozpoczęli marsz z Budapesztu do Rzymu (1548 km.), aby udowodnić wyższość swego sposobu odżywiania się. — Niezbyt przekonywujące!

Turcja zaprojektowała Francji ścisły układ, jednakowoż Francja obawia się, aby to nie popsuło układanego porozumienia z Włochami.

Łotwa, Litwa i Estonja odbywają pierwszą konferencję porozumienia bałtyckiego w sprawach stosunków wzajemnych i międzynarodowych.

Radę wojskową przy boku komisarza obrony ustanowiono w Rosji.

W Boliwji wojsko uwięziło prezydenta Salamankę w czasie jego pobytu na froncie. Podał się on do dymisji, a dotychczasowy wiceprezydent Tejada tworzy rząd z przedstawicielami wszystkich stronnictw.

W Peru stłumiono ruch rewolucyjny. Aresztowano ok. 200 powstańców.

W Meksyku podobno nastąpiła ulga w prześladowaniach katolików.

Co nam piszą.

Gilowice. Dawno już nic z Gilowic nie pisaliśmy; nie oznacza to abyśmy spali, owszem praca wrzała. Za staraniem ks. proboszcza W. Kaczmarczyka w ciągu ostatnich dwu lat poprostu została odbudowana parafja tak pod względem moralnym jak i zewnętrznym: Zbudowano prześliczny Dom Parafjalny, przybudowano znaczną część kościoła oraz kaplicę i inne rzeczy kościelne, nadto odnowiono plebanję i założono ogród. Po skończeniu tych prac odbyło się 21 października ich poświęcenia przez Księcia Metropolitę Sapiehę.

20 października o godz. 5-tej popołudniu nadjechał Książę Metropolita witany przez księdza proboszcza, ks. dziekana z Żywca i ks. wikarego z Ślemiennia. Przy dźwiękach dzwonów i miejscowej orkiestry z pieśnią na ustach tłumy parafjan wprowadziły Księcia Metropolitę do kościoła, gdzie chór K. S. M. pod kierownictwem organisty prezesa Albina Górnego odśpiewał: „Ecce Sacerdos Magnus". Po przywitaniu i krótkiej przerwie Książę Metropolita udzielił sakramentu bierzmowania. W niedzielę 21 października już od wczesnego rana zaczęli zjeżdżać z okolicznych miejscowości goście celem wzięcia udziału w poświęceniu. O godz. 8 rano Książę Metropolita odprawił Mszę św., poczem dokonał poświęcenia Domu parafjalnego Następnie odbyła się piękna akademja urządzona przez miejscowe K. S. M. na której program złożyły się: przywitanie przez p. posła Franciszka Michulca, deklamacje (drh. Jan Okrzesik, Aniela Marszałkówna) i sztuka scenniczna p. t. „Irena". W czasie akademji przemówił Książę Metropolita Sapieha do parafjan, przedstawiając dawny i dzisiejszy stan parafji, równocześnie zachęcając do dalszej intensywnej pracy. Po akademji udano się do kościoła, gdzie dokonał Książę Metropolita poświęcenia przybudowanej części kościoła oraz kaplicy. Sumę odprawił ks. dziekan prałat Satke z Żywca, a chór K. S. M. odśpiewał szereg pieśni. Po sumie Książę Metropolita odwiedził szkołę, po południu z żalem żegnany odjechał do Krakowa.

Powyższa uroczystość pozostanie długo w pamięci uczestników. — Za troskliwą ofiarność, trudy i pracę jaką musiał ponieść przy niniejszych pracach nasz Ks. Proboszcz składają parafjanie staropolskie Bóg zapłać!

Druh K. S. M. Gibas Antoni

Luborzyca, (pow. Miechów). Życie społeczne i religijne na terenie naszej parafji płynie ożywionem tętnem. Co jakiś czas urządza się uroczyste obchody i manifestacje religijne, nie zaniedbując przytem codziennej pracy. Na czoło organizacyj czynnych wybija się K. S. M. męskie, które już 14 rok pracuje w naszej parafji. Z jego grona wychodzą jednostki wartościowe i wyrobione religijnie. — Akcja katolicka grupuje w swoich szeregach przeszło 600 członków i członkiń. Brak nam jeszcze tylko Kat. Stow. Mężów; mamy nadzieję, że wkrótce powstanie.

Ostatnio obchodziliśmy święto Chrystusa-Króla. Wiele osób przystąpiło do wspólnej spowiedzi i Komunji św., ks. Proboszcz, w podniosłem kazaniu nawoływał do pogłębienia życia wewnętrznego.

Mamy także i wrogów, którzy posunęli się aż do rzucania oszczerstw na naszego ks. Proboszcza. Ich organizacja jednak kuleje, bo poza pobudkami materjalnemi nic ich nie łączy. Nie obawiamy się ich i — wytrwamy.

Cieszymy się bardzo, iż niedługo będziemy mieli Dom Katolicki. Materjał na budowę już przygotowany i zwieziony. Prosimy gorąco Boga o błogosławieństwo w naszej pracy.



Gilowice k. Żywca. U góry poświęcony niedawno przez X. Metropolitę Sapiehę dom parafjalny. na dole Xiąże Metropolita Sapieha, ks. prałat Satke dziekan Zywiecki, Duchowieństwo i uczestnicy uroczystości przed kościołem.

Ciężkowice k. Szczakowy. Naprawdę do wielkich ludzi należą ci którzy umią wczuć się w potrzebę dzisiejszej doby i zastosować się do wymaganych obecnie warunków. Takiego właśnie człowieka czynu wzniosłego i ideowego posiadają Ciężkowice w osobie proboszcza Ks. Dziekana A. Mroczka. Jest On inicjatorem i twórcą parafji, za jego staraniem buduje się mały kościółek a raczej kaplica, powołuje do życia na terenie nowej parafji Stowarzyszenia i bractwa. W ostatnich czasach ima się nadludzkiego dzieła bo w czasach wielkiego kryzysu buduje śliczny i duży kościół bo kaplica okazała się zaciasna. Przejęty do głębi troską o wychowanie wogóle, zwłaszcza malutkich dzieci i młodzieży nie poprzestaje Ks. Mroczek na budowie kościoła, ale tworzy Komitet budowy Domu Katolickiego i ku zdziwieniu rośnie kolosalny Dom Katolicki, gdzie doskonalić się będą dusze i charaktery młodzieńcze w organizacjach owianych gorącą miłością Boga i ukochanej Ojczyzny. Dom Katolicki da pomieszczenie wszystkim organizacjom akcji katolickiej, znajdą tam także oparcie opuszczeni i zaniedbani starcy i dostosowana do obecnie wymaganych warunków Ochronka. Potrzebę Domu Katolickiego zrozumieli wszyscy obywatele ciężkowscy począwszy od młodzieży, która z zapałem oddaje się tej sprawie wykonują wszelką pomoc bez nagrody. Starsi też nie szczędzą pomocy, zwożą potrzebny do budowy materjał, a nawet i grosza nie skąpią na ten cel. Że praca przy budowie posuwa się z szybkością amerykańską, zasługa w wielkiej mierze miejscowego wikarjusza, ks. Kasprzyka, który niezmordowanie puka do parafjan prosząc o pomoc. O tak! niema u nas kryzysu organizacyjnego ani nawet finansowego, gdy chodzi o dzieła wielkie i święte, bo w czasach kiedy się woła całą piersią — kryzys!, powstaje w naszej parafji ochronka, buduje się kościół i ku zdziwieniu społeczeństwa wznosi się Dom Katolicki. Duża w tem zasługa Dyrektorów p. Krudzielskiego i p. Wachlowskiego którzy na te cele łożą bardzo poważną sumę pieniężną. Bóg im sowicie zapłaci!

Cicha nasza wioszczyna obchodziła dn. 28 października niepod Dom Katolicki. W dniu tym członkowie Akcji Katolickiej codzienną i rzadką uroczystość poświęcenia kam. węgielnego licznie przystąpili do Stołu Pańskiego. Popołudniu około godz.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

62. — Zatem sytuacja przedstawia się następująco — mówił Gregor. — Aha! Nie miałem jeszcze czasu wam opowiedzieć, iż dzięki sprytowi Cierpiącej Skały dowiedzieliśmy się, że lorda Waybishera śledzi metys Ravne z dwoma białymi, Cronerem i Vampezzo; zamierzają oni również zawładnąć bonancą z pomocą swego sprzymierzeńca, Lindengratha, który wkradł się w zaufanie lorda i został jego przewodnikiem i przyjacielem. To wszystko opowiedział Cierpiąca Skała Szaremu Niedźwiedziowi, gdy ten pełnił straż dzisiejszej nocy. Wódz Szoszonów nie chce się u nas pokazać ze względu na mnie i Ryszarda i wogóle nie rozmawia z żadnym z nas, z wyjątkiem wodza Nawajów.

Clittoff pochylił smutnie głowę.

— Nie martw się, Dick — podjął spiesznie Gregor. — On i nam przebaczy, gdy się przekona, jak bardzo zmieniliśmy swe przekonania. Teraz nie czas myśleć o tem.

— Chciałbym mu to z całego serca udowodnić — rzekł z mocą scout.

Na chwilę zapadło milczenie.

— Słowa go nie przekonają; jemu trzeba czynów — odparł Gregor. — Ale nie mówmy teraz o tem. Gorzej, że nie mamy śladów Robby'ego i Teddy'ego.

— Niestety! Szary Niedźwiedź, mimo najusilniejszych starań, nie znalazł ich nigdzie — mruknął Caronte.

— Ja też nie mogłem wpaść na ich ślady, mimo, iż całymi dniami błądzę po okolicy — sami wiecie najlepiej, ile czasu poświęciłem na to — mówił scout ze skargą w głosie.

— Nie trać otuchy, chłopcze — pocieszał go Gregor. — Cierpiąca Skała pojechał sprowadzić swo-



Fałkowice pow. Gdów. Pogrzeb śp. druha Juljana Jamki, członka K. S. M.

4. wyruszyła z kościoła procesja pod budujący się Dom Katol., Księdza Dziekana dokonał poświęcenia. Następnie w budującej się sali Domu Kat. odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa-Króla. Na program złożyły się: przemówienia sekretarza gen. D. J. A. K. Ks. Lubowieckiego, Ks. Dziekana Mroczka i prezesa akcji kat. p.Pytlika, śpiewy i popisy orkiestry. Akademję zakończono pieśnią: „Nie rzucim Chryste". Po akademji odbyło się zebranie Rady Parafjalnej w obecności Ks. sekr. Lubowieckiego.

K. S. M. M. w Fałkowicach dotknęła bolesna strata przez śmierć jednego z pierwszych druhów, pełnego zapału, najlepszego kolegi śp. **Juljana Jamki,** pierwszego wiceprezesa w naszem założonem (1931 r.) S. M. P.. Pełen energji rwał się do życia, do pracy w Stowarzyszeniu, mimo, że od dłuższego już czasu nosił zarodek choroby, która mu przecięła pasmo młodzieńczego życia dnia 3 listopada b. r. — Cierpliwy, spokojny, wśród cierpień zasilając się „chlebem anielskim" z ufnością powtarzał „niech się dzieje wola Boża". Przeżywszy lat niewiele zyskał ogólną sympatję, której wyrazem byli licznie zebrani nietylko krewni, przyjaciele i znajomi, druhowie i druhny z Fałkowic, ale także ze sąsiednich wiosek, szczególniej zaś z Gdowa K. S. M. M. i Ż. które kilka km. przybyło po swego zmarłego kolegę druha, by go ze sztandarem, tym razem już poraz ostani wprowadzić do kościoła, dokąd tyle razy kierował swe kroki za życia wraz z innymi druhami dając wyraz temu że nie wstydzi się Chrystusa, ale przez Niego, w Nim i zNim chce wywalczyć silną przyszłość Polski.

Po modłach w kościele, druhowie zanieśli zwłoki zmarłego kolegi do grobu, nad którym skłonił się sztandar K. S. M. M., a wszyscy licznie zebrani wznieśli szczere modły za jego duszę. Niech odpoczywa w pokoju!

Morawica. Praca przy Akcji Katolickiej przejawia się u nas w każdej dziedzinie życia. Szczególniej młodzież zorganizowana w K. S. M. żywo okazuje swoją działalność. W ciągu ostatnich miesięcy dała kilka przedstawień i występów, jużto z okazji święta Druhen, imienin ks. asystenta lub rocznic narodowych. W czerwcu odbył się okręgowy zlot młodzieży męskiej połączony z zawodami sportowemi, zaś oddziały żeńskie w lipcu urządziły pod kierunkiem ks. proboszcza wspólną wycieczkę do Czerny.

W święto Chrystusa Króla oddziały z Morawicy męski i żeński urządziły uroczystą akademję.

Przed uroczystością św. Stanisława Kostki urządzono ćwiczenia rekolekcyjne dla młodzieży męskiej z całej parafji. Nauk udzielali miejscowi księża, w sobotę była spowiedź, a w niedzielę t. j. 18 listopada około 350 chłopców przystąpiło do Komunji św.

Po nieszporach oddział K. S. M. męskiej z Aleksandrowic urządził uroczystą akademję. Sala choć dość obszerna była przepełniona tak młodzieżą jak i starszymi. Ks. proboszcz wypowiedział słowo wstępne wyjaśniając cel dzisiejszej uroczystości, wskazał na potrzebę organizacji w czasach obecnych i zachęcał całe społeczeństwo do pracy nad młodzieżą, gdyż wszyscy narzekamy na zepsucie młodzieży ale nikt nic nie robi, ażeby była lepszą. Odśpiewano kilka pieśni o św. Stanisławie Kostce wygłoszono referat, stosowną deklamację a jeden z druchów odczytał życiorys Świętego. Następnie odegrano przedstawienie o św. Stanisławie Kostce pod tytułem „Noc błogosławiona".

Chłopcy ze swych ról wywiązali się znakomicie. Zdali niejako egzamin ze swej dotychczasowej działalności; jeżeli chcą, potrafią coś zrobić. Śpiew (na dwa głosy) i przedstawienie przygotował i kierował nim ks. Franciszek Kisiel.

Opuściliśmy salę zadowoleni z uczuciem pożytecznie i miło spędzonej chwili. Cieszymy się, że następną akademję będziemy już mogli zapewne urządzić w nowym dużym domu katolickim, który buduje nasz ks. Kan. Danek. Zachętą do dalszej pracy w szeregach K. S. M. i naśladowania swego Świętego Patrona niech będą słowa: „Mierz siły na zamiary — nie zamiary według sił"! **Uczestnik.**



Z przedstawienia p. t. „Noc błogosławiona" urządzonego przez K. S. M. Aleksandrowice (par. Morawica) w „święto młodzieży".

Zgromadzenie Braci św. Józefa — którego celem jest wychowanie i kształcenie w różnych rzemiosłach biedną opuszczoną i osierociałą młodzież, — **przyjmuje kandydatów** na braci zakonnych, którzy pragną poświęcić się życiu zakonnemu i pracować nad opuszczoną młodzieżą. **Podania uprasza się kierować pod adresem: Przełożony zgromadzenia Braci św. Józefa. Kobryń, — Polesie. Na odpowiedź znaczek.**

ich Szoszonów; załatwimy się z Waybisherem i jego ludźmi szybko, a potem nie spoczniemy, aż odnajdziemy tamtych. —

— Oby tylko Cierpiąca Skała wrócił na czas z wojownikami Szoszonów — wtrącił Caronte.

— Bo właściwie powinni być już tu dawno — rzekł Clittoff, który był dzisiaj dziwnie ponuro usposobiony, jakby przeczuwał jakieś nieszczęście. — Wódz wysłał im rozkaz — wiem to od Szarego Niedźwiedzia, — przez spotkanego przypadkiem Nawaja dziesięć dni wstecz. Jeśli pojechał teraz po nich sam, to chyba tylko dlatego, że nie mógł się na nich doczekać.

— Sądzicie, że Nawajo zawiadomił ich napewno? — spytał Caronte.

— Bezwzględnie — odparł Clittoff. — To stary, uczciwy wojownik; mogła mu przeszkodzić tylko śmierć.

— Ja też tak myślę — wtrącił Gregor.

— Właśnie o to się obawiam — podjął scout. — Albo jego albo Szoszonów napadli w drodze Siouxi.

— Tak sądzisz?

— Uważam to za możliwe i prawdopodobne.

— Cicho! Niech moi biali bracia słuchają! Rży koń. —

Słowa te wymówił Szary Niedźwiedź, który już nie spał i zbliżył się teraz do towarzyszy.

Wszyscy umilkli. Rzeczywiście, za chwilę silniejszy podmuch wiatru przyniósł pierwszy, niezawodny zwiastun, że nadjeżdża gromada ludzi: dalekie rżenie konia, któremu odpowiedziało kilkanaście innych.

— To napewno Waybisher — rzekł Clittoff. — Indjanie lub myśliwi, albo wogóle człowiek, znający dobrze dziki Zachód, jak Vampezzo, Croner, czy Ravue, nie pozwoliliby koniom zdradzać w ten sposób swojej obecności. C. d n.

Dział rolniczy.

NAJCZĘSTSZE BŁĘDY W HODOWLI TRZODY.

Za rychłe odłączanie prosiąt. Jeżeli odsadzamy prosięta za rychło (w wieku 5—6 tygodni po ich urodzeniu), wtedy organizm ich nie jest jeszcze dostosowany do pobierania innej karmy, poza pokarmem matki. Prosięta tak rychło odsadzone słabo jedzą, nie przybierają na wadze i chudną. Często występuje w danym wypadku biegunka. Odsadzać należy prosięta w wieku conajmniej 9—10 tygodni ich życia, żywiąc przytem silnie matkę, aby zbyt nie chudła. Wprawdzie przez pierwsze 3—4 tygodnie maciora traci na wadze i mocno nieraz schudnie, jednak w miarę powiększania podkarmiania maciory, powraca ona do normalnego wyglądu, zwłaszcza gdy zadamy jej zamiast plew pszennych względnie owsianych trochę siana koniczynowego.

Za rychłe używanie do rozpłodu. Maciorkę należy dopiero wtedy używać do rozpłodu, gdy waży najmniej 140 kg. Tę wagę osiąga ona zwykle w wieku 10—12 miesięcy. Knur może być użyty dopiero w wieku 8 miesięcy. Knury należy oczywiście prawidłowo żywić (owies powinien stanowić conajmniej 1/3 część racji pokarmowej).

Brak ruchu i powietrza. W lecie już 14-dniowe prosięta powinny wychodzić razem z matką na słoneczny okólnik, albo jeszcze lepiej na pastwisko, warchlaki powinny jak najdłużej korzystać z okólników; to samo dotyczy macior i knurów. Starsza młodzież, maciory i knury powinny i w zimie korzystać z ruchu na dworze.

Nadmiar w spasaniu ziemniaków. Zwierzęta hodowlane nie powinny być żywione jednostronnie. Zwłaszcza przy jednostronnem spasaniu ziemniaków nie osiąga się dobrych wyników. Przy nadmiernem spasaniu ziemniaków obserwujemy często niepłodność tak u macior, jak i knurów, albo mniejsze mioty (mało prosiąt w miocie); pozatem mięśnie są źle rozwinięte, postawa odnóży wadliwa. W zimie, knury i maciory powinny otrzymywać surową brukiew pastewną siekaną z plewami, albo parowaną brukiew z plewami i śrutą. Jako najodpowiedniejsze pasze dla macior z prosiętami uważamy: śrut jęczmienny i owies w postaci mąki owsianej (owies wpływa na mleczność), dalej brukiew, buraki pastewne, wreszcie wszelkiego rodzaju zieleniny, a więc porżnięta seradela, koniczyna i t. d., mleko chude, maślankę i t. p. pasze lekko strawne. Nieodpowiedniemi paszami dla macior karmiących są: makuchy, strączkowe, wywary i wytłoki. Najodpowiedniejszą paszą dla macior ciężarnych jest w lecie pastwisko i pasze zielone, w zimie zaś sieczka z koniczyny, plewy seradelowe, zaparzone z dodatkiem ziemniaków. Poczynając od drugiego miesiąca ciąży należy zmniejszyć stopniowo paszę objętościową, zwiększając natomiast treściwą. Otręby pszenne, śruty zbożowe, chude mleko i serwatka mogą być uzupełnieniem dawki ziemniaków, których ilość stopniowo powinna być ograniczona.

Niepunktualność w żywieniu. Przestrzegając ściśle godzin w żywieniu świń, oszczędzamy na paszy, względnie tą samą paszą osiągamy lepszy wynik. Przy nieprzestrzeganiu powyższego warunku maciora głodna, niespokojna, nękana przez prosięta, traci pokarm i choć później będzie nakarmiona do syta, część pokarmu zużyje na pokrycie strat własnego organizmu, część zaś nie wyzyska wskutek zbyt żarłocznego jedzenia i ogólnego zaniepokojenia.

WARTOŚĆ ZBÓŻ Z TERENÓW POWODZIOWYCH.

Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Bydgoszczy, przeprowadził badania nad wartością użytkową ziarna zbóż, zalanego w czasie powodzi. Okazało się, że ziarno takie niema wartości siewnej. Już z wyglądu zdradza pochodzenie, jest szaro-zielonkawego koloru, jakby zaśniedziałe. Siła kiełkowania wynosi dla owsa 20 procent (t. zn. ze 100 ziarn 20 kiełkuje), dla jęczmienia 27-30 proc., dla żyta 10-36 proc., dla pszenicy jarej 10 proc., dla pszenicy ozimej 4-5 proc.

Wygląd mąki z takiego ziarna jest przeważnie ciemnoszary, o swoistym zapachu i gorzkim smaku, to też na pieczywo nie nadaje się. Jest ono ciężkie, kleiste, o słodkim zapachu, niewątpliwie mało lub wcale niestrawne. W wielu wypadkach jednak podsuszanie mąki, mieszanie jej z mąką normalną i użycie proszków wypiekowych, otrzymywane pieczywo w znacznym stopniu poprawia, tak, że staje się ono przydatne do spożycia. Można polecić stosowanie proszku wypiekowego z mieszaniny 84 gramów dwuwęglanu sodowego i 54 gr. chlorku amonowego. Pod względem technicznym pszenica może być użyta na wyrób krochmalu, żyto na mąkę na klajster, jęczmień na kawę słodową.

Wiadomości gospodarcze.

Trudności oddłużenia rolnictwa. Obliczono, że urzeczywistnienie t. zw. dekretów oddłużeniowych wymagać będzie conajmniej 100 rozporządzeń wykonawczych, a na opracowanie tych rozporządzeń trzeba mniej więcej rok czasu. Jeśliby rozporządzenia te nie zostały na czas opracowane, wynikłyby nowe trudności. Wiele przeszkód sprawia to, że Urzędy rozjemcze nie są należycie do tej pracy przygotowane. Jak słychać, potrzeba około 1000 prawników do wykonania całej wielkiej akcji oddłużeniowej rolnictwa.

Zadłużenie rolnicze. Na dzień 1 października 1932 r., ogólne zadłużenie rolnictwa wynosiło 4 miljardy 600 miljonów zł., do tej pory zapewne ono wzrosło do 5 miljardów. Na kredyt długoterminowych przypadło 1 miljard 700 miljonów. W bankach i spółdzielniach kredytowych zadłużenie razem wynosi 925 miljonów złotych

Powodzianie skarżą się, że nie mają czem przeżywić inwentarza, wskutek tego są zmuszeni wysprzedać bydło i świnie. Dwa powiaty, a to mielecki i dąbrowski starają się aby im umożliwiono sprzedaż 2000 sztuk trzody i 1000 sztuk bydła. Niestety ceny na żywiec są niesłychanie niskie, tak, że cena za trzodę dochodzi nieraz do 30 groszy za 1 kg. ż. wagi.

Licytacje majątków ziemskich. Towarzystwo kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło na licytacje 871 majątków za zadłużenie ziemian na 100 miljonów zł. We Lwowie ogłoszono drugą licytację 34 dóbr.

Wywóz żyta do Niemiec. Państwowe Zakłady Zbożowe sprzedały Niemcom 1 miljon 200 tys. centnarów żyta. W najbliższych miesiącach nastąpi eksport tego zboża. — Przypuszczać należy, że sprzedaż tak wielkiej ilości żyta przyczyni się do jego podrożenia w kraju.

Fig suszonych ma dostarczyć Grecja polskim importerom pół miljona kilogramów.

Forma zaciągania pożyczek w świetle przepisów nowego kodeksu zobowiązań.

Ktoś chce zaciągnąć pożyczkę — czy to wymaga jakiej szczególnej formy prawnej? Otóż wedle przepisów zawartych w art. 430—440 kodeksu zobowiązań, zawarcie umowy o pożyczkę **w zasadzie** nie wymaga żadnej szczególnej formy n. p., formy piśmiennej (zobacz artykuł w dziale porad prawnych Nr. 46 Dzwonu Niedz.).

Jednak od tej zasady zachodzą następujące wyjątki:

1) Jeżeli chodzi o pożyczkę pieniężną **ponad 250 zł.** to zarówno zobowiązanie udzielenia pożyczki, jak też odebranie pożyczki powinny być stwierdzone **pismem.** Wrazie niestosowania się do tego obowiązku powstaje wedle art. 110 kodeksu zob. ten skutek, że na wypadek sporu **dowód ze świadków** na fakt udzielenia względnie odebrania pożyczki jest **niedopuszczalny** bez zgody obu stron.

2) Jeżeli chodzi o zawarcie umowy pożyczki **między małżonkami** w b. dzielnicy austr. to wedle § 1 ustawy z 25/8 1871 Nr. 76 Dz. ustaw, który to przepis został utrzymany w mocy artykułem II przepisów wprowadzających kodeks zob. i artykułem 137 ustawy notarjalnej, musi taka pożyczka być zawarta w formie **notarjalnej.** W przeciwnym razie umowa **jest nieważna.**

3) O ile pożyczka ma być **hipoteczna** tj. wpisana w księgach gruntowych w formie prawa zastawu, obciążającego nieruchomość, to wedle art. 82 ustawy notarjalnej umowa pożyczki musi być sporządzona w formie **notarjalnej.** W przeciwnym razie umowa jest **nieważna.**

PRZED ZAMNIĘCIEM NUMERU.

Wojewoda śląski dr. Grażyński, który jest równocześnie kuratorem szkolnym na Śląsku wydał okólnik w sprawie nauki religji i praktyk religijnych młodzieży szkolnej. Okólnik utrzymany jest w tonie przychylnym dla Kościoła i wyjaśnia wiele spraw, jak: wizytowanie nauki religji przez wizytatorów biskupich, przez dyrektorów szkół i inspektorów i t. p.

Na uwagę zasługuje końcowy apel wojewody: „Przy wykonywaniu powyższego zarządzenia należy pamiętać o tem, że uczucia religijne ludności tutejszej są bardzo głębokie i że w związku z tem, elementy religijne powinny być jak najtroskliwiej wyzyskane w całokształcie naszego systemu wychowawczego w szkole".

Prezes Klubu Ludowego poseł Róg w udzielonym wywiadzie przestawił ciężką nędzę wsi, ogromne rozdrobnienie ziemi (gospodarstw wiejskich do 2 ha mamy miljon i sto tys.), niedostateczną zniżkę artykułów przemysłowych (cukier, sól, nafta, cement, żelazo) i stwierdził, że z braku szkół i nauczycieli 700.000 dzieci nie pobiera nauki, a do szkół średnich i wyższych młodzież ze wsi ma drogę zamkniętą. Poseł wskazał nadto na upadek samorządów, które są w rękach wojewodów i starostów, a „szary człowiek" jest odsunięty od udziału w życiu publicznem. Wreszcie zaznaczył, że państwo polskie tylko wtedy ostoi się wobec sąsiadów, jeśli zmobilizuje wszystkie siły społeczne, a zwłaszcza warstwę chłopską. Na wszystkie te bolączki wsi nieraz już wskazywaliśmy w „Dzwonie".

Smutno na Dalekim Wschodzie.

Szał zbrojeń opanował poprostu cały świat. W Europie ustawiczna groza wojenna ze strony Niemiec, a na Dalekim Wschodzie od Japonji powodują wyścig zbrojeń. — Przeciw Japonji skierowane jest porozumienie Rosji ze Stanami Zjed., choć z niego oba te państwa nie mają zresztą większego pożytku.

Japonja zwróciła się do Francji i Włoch, aby i one wypowiedziały morski traktat, ale nawet i wrazie odmowy gotowa jest zerwać traktat sama w dn. 10, XII. Stany Zjed., odgrażają się, że na każde nowe 3 okręty japońskie zbudują 5.

Japonja próbuje przy pomocy Zeppelinów (dużych niemieckich balonów sterowych) zaprowadzić komunikację z Mandżurją i Stanami Zjedn Niemcy pertraktują o dostarczenie balonów.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwie „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.